Cena 5 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRES ILUSTROWANY

Nr 132 (1402)
ROK V.
NIEDZIELA

Od mieszkania do mieszkania, od domu do domu

60.000 podpisów w Łodzi

zebrali agitatorzy pokoju w ciągu jednego dnia

Wielka akcja na rzecz pokoju, przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym ogarnęła cały kraj.

Do wszystkich zakątków Polski docierają agitatorzy pokoju i wyjaśniając ludności znaczenie tej wielkiej bitwy o pokój zbierają dziesiątki i setki tysięcy podpisów, które wszyscy Polacy z wiarą i przekonaniem kładą pod Apelem Sztokholmskim.

Według pobieżnych obliczeń w drugim dniu akcji zbierania podpisów tzn. 12 bm. w Łodzi na miasto wyruszyło ponad 3.000 trójek. W ciągu kilku godzin agitatorzy pokoju, witani wszędzie z wielkim entuzjazmem i zrozumieniem, **zebrali ponad 60.000 podpisów.**

Były wypadki, że ludzie nie wychodzili przez cały dzień, z mieszkania czekając na „ich" trójkę.

Agitatorzy z PZPB im. Stalina zostali powitani przez ob. Zenobię Pawłowską i wszystkie mieszkanki domu przy ul. Grażyny 14 olbrzymim bukietem kwiatów.

Tak samo powitała trójkę ob. Genowefa Nowak z ul. Bonifratrów 32, która w imieniu mieszkańców ulicy wręczyła kwiaty agitatorom i zapewniła ich o tym, że w każdym domu trójki zostaną przyjęte z otwartymi ramionami.

Kiedy agitatorzy: Genowefa Stępień, Aleksandra Kempa i Roman Duczkiewicz odwiedzili ob. Reffela, zam. przy ulicy Śląskiej 48 ten, zapraszając ich do pokoju, powiedział, ze łzami w oczach:

— Nie mogliśmy się na was doczekać. My się podpiszemy i 100 razy, jeżeli zajdzie tego potrzeba, aby światowy pokój został utrzymany.

* * *

W centralnym okręgu przemysłowym Polski — na Śląsku, dnia 13 bm. rozpoczęto wielką akcję zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. W pierwszym dniu, w 14 miastach i powiatach Śląska 21.000 aktywistów pokoju przystąpiło do zbierania podpisów. W samych Katowicach prowadzi akcję 241 komitetów blokowych i 140 komitetów obejmujących ulice.

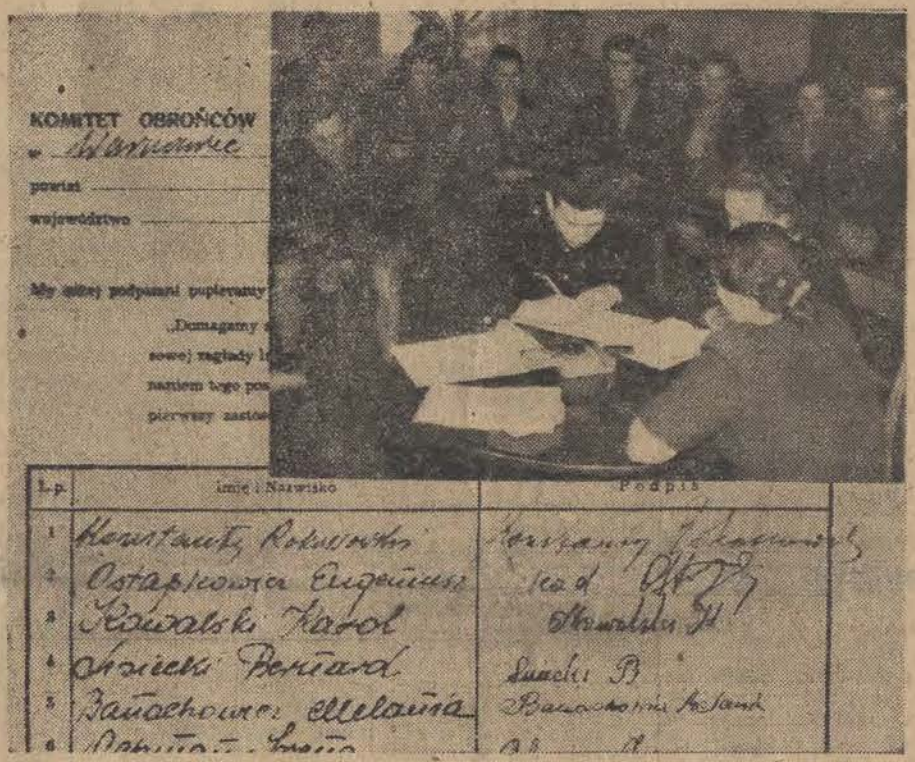
W pow. rybnickim rozpoczęło pracę w terenie już w pierwszym dniu 8.800 aktywistów pokoju, w Zabrzu — 3.000, w Bytomiu — 4.000.

Napływające meldunki świadczą o gorącej sympatii, z jaką aktywiści przyjmowani są przez najszersze rzesze społeczeństwa.

* * *

We wszystkich ośrodkach akademickich w kraju odbywają się ogólne zebrania profesorów, studentów i personelu administracyjnego wyższych uczelni, poświęcone omówieniu zagadnienia czynnej walki o pokój oraz wzięciu czynnego udziału w akcji masowego składania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Jednocześnie profesorowie i studenci wyższych uczelni w Polsce deklarują swój protest przeciwko szykanom stosowanym we Francji wobec wielkiego uczonego prof. Joliot-Curie, wyrażającym się m. in. w decyzji rządu francuskiego, pozbawiającej prof. Joliot-Curie stanowiska wysokiego komisarza rządu do spraw energii atomowej.



Na liście „Pokoju" na której jako pierwszy złożył swój podpis Marszałek Rokossowski, jako drugi złożył podpis przodownik nauki, Eugeniusz Ostapkowicz-kadet.

Foto AR



Referat Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta

pt.: „Zadania Partii w walce o nowe kadry na tle sytuacji ogólnej"

— część druga — podana jest na str. 2-ej

Podpisz Apel Pokoju!

Apel Pokoju domaga się:

1. Zakazu broni atomowej,

2. Wprowadzenia międzynarodowej kontroli wykonania tego zakazu,

3. Uznania za zbrodniarza wojennego rządu, który pierwszy użyje broni atomowej.

Co to znaczy? Znaczy to, że:

Jeżeli nie chcesz, by przez cały świat przeszła nowa pożoga wojenna,

Jeżeli nie chcesz, by twoja matka, ojciec, twoje dziecko, twoja żona, twój mąż, twój brat, siostra, twój przyjaciel ginął na froncie lub w domu,

Jeżeli nie chcesz, nowych milionów inwalidów,

Jeżeli nie chcesz, by znów zadymiły kominy pieców krematoryjnych,

Jeżeli nie chcesz ruin, nędzy, głodu, dla siebie i twoich bliskich —

PODPISZ APEL POKOJU!

Jeżeli chcesz przygnieść do ziemi i zdusić gadzinę imperialistyczną,

Jeżeli chcesz, by rozwijała się w szczęściu i pomyślności nasza Polska,

Jeżeli chcesz, by stale wzrastał twój dobrobyt,

Jeżeli chcesz, by dzieci twoje wychowywały się w zdrowiu, w szczęściu w coraz lepszych warunkach,

Jeżeli chcesz, by twoje dzieci w spokoju kształciły się,

Jeżeli chcesz, by nikt nie zaznał strachu śmierci, kalectwa i nędzy,

Jeżeli chcesz, by twój kraj, twoje miasto, twoja wieś, twoja ulica, twój dom był piękniejszy i wygodniejszy,

Jeżeli chcesz trwałego pokoju —

PODPISZ APEL POKOJU!

Posiedzenie Rady Państwa

W dniu 12 maja 1950 r. pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej odbyło się 94 kolejne posiedzenie Rady Państwa, w którym wziął udział Prezes Rady Ministrów.

Na posiedzeniu tym Rada Państwa wyraziła zgodę na uchwały Rady Ministrów w przedmiocie wykonania ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej. Są to m. in. uchwały, dotyczące pierwszej sesji Rad Narodowych, składu podziału pracy i trybu działana prezydiów Rad Narodowych, tworzenia wydziałów i referatów prezydiów Rad Narodowych.

Rada Państwa uchwaliła także wytyczne dla powoływania i działalności komisji Rad Narodowych oraz tymczasowy regulamin obrad Rad Narodowych.

Na tymże posiedzeniu Rada Państwa powołała na stanowisko szefa kancelarii Rady Państwa, ob. Mariana Rybickiego.

Kary dla łazików, nagrody dla sumiennych robotników

Sprawiedliwa ustawa

o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy wchodzi w życie z dniem 17 maja

Prezydium Rady Ministrów komunikuje:

Ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy została ogłoszona w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, a Rada Ministrów uchwaliła przepisy wykonawcze do tej ustawy.

Prezes Rady Ministrów ustalił termin ukończenia przygotowań we wszystkich zakładach pracy do wprowadzenia w życie ustawy i uchwały na wtorek, dnia 16 maja 1950 r.

W związku z tym, we wszystkich uspołecznionych zakładach pracy, instytucjach i urzędach — w stosunku do wszystkich pracowników — — począwszy od środy, dnia 17 maja 1950 r. wejdą w życie postanowienia ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, a kierownicy zakładów pracy winni niewykonania ciążących na nich obowiązków, pociągani będą do odpowiedzialności przewidzianej ustawą.

We wtorek, dnia 16 maja 1950 roku we wszystkich zakładach pracy zostaną zakończone przygotowania do wprowadzenia w życie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Od dnia 17 bm. przepisy ustawy obowiązują wszystkich pracowników uspołecznionych zakładów pracy w Polsce.

Uchwalona przez Sejm ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy ma niezwykle doniosłe znaczenie dla naszego rozwoju gospodarczego, dla wykonania Planu Sześcioletniego, a za tym dla wszystkich ludzi pracy w Polsce. Ustawa przewiduje kary za nieusprawiedliwione opuszczenie dni pracy i przewiduje również nagrody za nienaganną pracę. Ma ona zatem głęboki sens wychowawczy.

Ustawa jest wymierzona w nierobów, którzy przez swój niesocjalistyczny stosunek do pracy opóźniają proces naszej rozbudowy gospodarczej. Ustawa działa w interesie uczciwych ludzi pracy i została przez nich przyjęta ze zrozumieniem i prawdziwym zadowoleniem. Niejednokrotnie bowiem absencja jednego pracownika wyłamuje jedno z kółeczek wielkiego mechanizmu, wywołując wstrzymanie pracy, a co za tym idzie, naraża innych towarzyszy na dotkliwe straty.

Dlatego to właśnie sami robotnicy w wielu zakładach pracy wprowadzili środki ostrzegawcze w postaci tablic piętnujących łazików. Gdy to jednak nie pomaga, Państwo Ludowe musi bronić swych obywateli środkami prawnymi.

Łazik to po prostu złodziej grosza publicznego. Przez dezorganizację pracy okrada on Państwo Ludowe, okrada swych towarzyszy.

I dlatego nie można być dlań pobłażliwym. Kto pobłaża nierobom — staje się ich wspólnikiem. Trzeba samemu nie mieć socjalistycznego stosunku do pracy, aby tolerować nieróbstwo, opieszałość, i niedbalstwo u innych.

Przed organizacjami partyjnymi, kierownikami zakładów pracy i Radami Zakładowymi stoi ważne zadanie. Zadaniem tym jest dopilnowanie ścisłego i w całej pełni wykonania tej ustawy w stosunku do wszystkich zakładów pracy i instytucji.

Wtedy ustawa ta stanie się jednym z poważnych instrumentów przyśpieszenia naszego rozwoju gospodarczego i podnoszenia dobrobytu i kultury mas pracujących.

Nota rządu radzieckiego do USA

w sprawie bezprawnego okólnika gen. Mac Arthura

Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat:

Ambasada ZSRR w Waszyngtonie wystosowała 11 bm. do departamentu stanu USA notę treści następującej:

Ambasada Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, działając z polecenia rządu radzieckiego, ma zaszczyt zakomunikować departamentowi stanu USA co następuje: 7 marca br. dowódca alianckich sił zbrojnych w Japonii — generał Mac Arthur wydał okólnik nr 5, ustalający, że wszyscy zbrodniarze wojenni, odbywający w chwili obecnej kary więzienia w Japonii na mocy wyroków sądowych mogą być przedterminowo zwalniani.

Jak wiadomo, w Japonii odbywa karę 6 głównych japońskich zbrodniarzy wojennych, skazanych przez Międzynarodowy Trybunał Wojenny dla Dalekiego Wschodu na kary więzienia za najcięższe zbrodnie przeciwko ludzkości.

Rząd radziecki zwraca uwagę rządu Stanów Zjednoczonych na wyżej wskazane postępowanie generała Mac Arthura, naruszające porozumienie Międzynarodowego Trybunału Wojennego dla Dalekiego Wschodu.

Rząd radziecki domaga się, aby rząd Stanów Zjednoczonych niezwłocznie wydał zarządzenia, zmierzające do uchylenia wyżej wymienionego bezprawnego okólnika nr 5.

Zadania Partii w walce o nowe kadry

na tle sytuacji ogólnej

Dalszy ciąg referatu przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta

Ustawa o Radach Narodowych wzmacnia władzę ludową

Zadaniem Partii i Państwa jest pogłębianie tego historycznego procesu przeobrażeń, który zapoczątkowało 5 lat temu zdobycie przez masy pracujące władzy ludowej. W tym kierunku winno rozwijać się nasze ustawodawstwo państwowe i nasz wysiłek, zmieniający warunki życia społecznego w taki sposób, aby wzmożona aktywność mas pracujących znajdowała najpełniejsze ujście i nowe bodźce dalszego rozwoju. Taki cel postawiła przed sobą nowa i doniosła reforma, której wyrazem jest uchwalona przez Sejm USTAWA O TERENOWYCH ORGANACH JEDNOLITEJ WŁADZY PAŃSTWOWEJ. ORGANAMI TYMI STANĄ SIĘ NASZE RADY NARODOWE.

Na czym polega istotny cel i sens reformy?

1 na silniejszym POWIĄZANIU ORGANÓW WŁADZY PAŃSTWOWEJ z masami ludowymi, z ich potrzebami, ich interesami oraz ich wolą, wyrażaną w bezpośrednim, praktycznym obcowaniu między organami terenowymi państwa i ludem pracującym.

2 NA WZMOCNIENIU władzy państwowej przez jej ujednolicenie i lepszą koordynację przez jeszcze silniejsze wciągnięcie milionowych mas pracujących do udziału w rządzeniu Państwem.

3 NA USPRAWNIENIU działania całego mechanizmu władzy państwowej przez usunięcie starego i sztywnego podziału funkcji na ustawodawcze i wykonawcze, państwowe i samorządowe, centralistyczne i lokalne.

4 na ułatwieniu walki z biurokratycznymi wypaczeniami aparatu urzędniczego przez szerszą i bliższą kontrolę aparatu państwowego ze strony mas i ich przedstawicieli w radach narodowych.

5 na większym jeszcze rozwinięciu inicjatywy twórczej i aktywności mas ludowych w kierunku budownictwa nowego ustroju społecznego, w kierunku szybszego jeszcze pomnażania sił, dobrobytu i kultury narodu.

Oto pięć najbardziej podstawowych założeń, które stanowią istotny cel i sens reformy.

Ścisłe powiązanie władzy państwowej z masami zabezpiecza wzrost dobrobytu i rozwój kultury narodu

W jaki konkretnie sposób nowa reforma administracji państwowej może i powinna zabezpieczyć osiągnięcie wymienionych zamierzeń?

1 Ściślejsze i bliższe powiązanie organów władzy państwowej z ludem pracującym zabezpiecza zasada przekazania terenowym radom narodowym i ich prezydiom wszystkich funkcji wykonawczych zarówno w zakresie decyzji władz centralnych: a więc Sejmu, Rady Państwa i Rządu jak i w zakresie decyzji pobieranych przez same rady terenowe w ramach ich uprawnień. Zamiast wielu organów wykonawczych władzy centralnej, działającej przez różnorodne urzędy poszczególnych ministerstw — występować będzie odtąd na najniższym szczeblu w terenie jeden tylko organ władzy — Prezydium Rady Narodowej. Ten jedyny organ władzy jest równocześnie organem miejscowej Rady, która będzie wkrótce wybierana przez miejscową ludność, a więc będzie przedstawicielstwem, powołanym z woli tej ludności, powiązanym z nią bezpośrednio i jak najściślej. Jeżeli według oceny ludności, która dokonała wyboru, członek Rady nie spełnia należycie swych funkcji, może on być odwołany ze swego stanowiska. Tego rodzaju system powoływania i odwoływania z woli ludności terenowych organów władzy, które stają się równocześnie jedynymi organami ogólnopaństwowej władzy wykonawczej dla danego terenu — jest najdemokratyczniejszą formą władzy, jaką zna dotychczasowa historia rozwoju stosunków społecznych, formą sprawdzoną i wypróbowaną 30-letnim z górą doświadczeniem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Jest jasne, że łączność w ten sposób powołanych organów władzy państwowej z najszerszymi masami pracującymi, z całą ludnością miejscową — jest nie tylko najściślejsza ale i najbardziej odpowiadająca potrzebom, interesom i woli tej ludności. Zadaniem podstawowym i najważniejszym nowopowołanych organów władzy państwowej — rad narodowych i ich prezydiów, jest uczynić wszystko, aby podtrzymywać, rozwijać i umacniać nierozerwalnie tę łączność z masami ludowymi. Środkiem do tego jest i może być jedynie żywa i rzetelna troska o interesy, o codzienne potrzeby mas pracujących, o jak najsprawniejsze, wolne od bezdusznej formalistyki załatwienie spraw, z którymi ludność zwraca się do swych organów władzy.

2 Im ściślejsza będzie łączność organów władzy państwowej z ludnością pracującą — tym łatwiejszy i szybszy będzie proces wciągania mas pracujących do udziału w kierowaniu państwem. Jest jasne, że o niewzruszonej sile Państwa Ludowego stanowi rzeczywisty udział milionowych mas pracujących w kierowaniu państwem, w rozwijaniu i umacnianiu jego bogactw, jego osiągnięć politycznych, gospodarczych i kulturalnych, jego potęgi materialnej i duchowej. Nieocenione i wymowne dowody rozwoju potęgi gospodarczej i kulturalnej ZSRR dowiodły ile niewyczerpanych i twórczych sił wnosi w ogólną skarbnicę narodów rosnący wciąż udział w działalności państwa wielomilionowych mas pracujących, które przez swą inicjatywę, przez współzawodnictwo w pracy, przez gorący patriotyzm i troskę o dobro społeczne, uczestniczą w kierowaniu państwem, pomnażaniu jego bogactw.

Zadaniem nowopowołanych organów władzy państwowej jest wciąganie najszerszych mas ludności do jak najpomyślniejszego wykonania zadań państwowych, zadań pomnażania bogactw naszego narodu przez wydajniejszą pracę, przez rozumną inicjatywę społeczną, przez socjalistyczny stosunek do własności społecznej, do wzorowej dyscypliny pracy, do sprawy rozwoju, dobrobytu i kultury narodu.

3 Dotychczasowy podział funkcji organów władzy na oddzielne piony państwowych organów centralnych i samorządowych organów lokalnych wpływał hamująco na dalsze rozwijanie planowych zadań w kierunku jednolitego ogólnopaństwowego planu gospodarczego. W okresie Trzyletniego Planu Odbudowy przeszkoda ta nie była tak rażąca nie tylko dlatego, że działalność planowa koncentrowała się w przeważającej mierze na zadaniach odbudowy, ale również i wskutek tego, że warunki planowania tego okresu nie pozwalały na pogłębienie zasięgu planów w takim stopniu, jak to jest możliwe w 6-letnim Planie rozbudowy gospodarczej kraju. Plan 6-letni stawia przed nami potężne zadania, które obejmują niemal całokształt zagadnień bytu i potrzeb kulturalnych mas pracujących. W tych warunkach było by szkodliwym anachronizmem oddzielać sprawy i potrzeby lokalne od zadań i potrzeb ogólnopaństwowych. Na odwrót — racjonalny rozwój inwestycji gospodarczych i przemysłowych wymaga, aby usuwać karykaturalne i wysoce krzywdzące masy ludności upośledzenie i zaniedbanie całych wielkich obszarów naszego kraju, pozbawionych jakichkolwiek ośrodków przemysłowych oraz nowoczesnej sieci dróg komunikacji, urządzeń miejskich i kulturalnych, sieci energetycznej itp., jak to ma np. miejsce we wschodniej części Polski. Istnieje paląca już niemal konieczność podniesienia zadań planowania i kontroli we wszystkich ośrodkach terenowych i zwłaszcza w zaniedbanych dzielnicach rolniczych na wyższy poziom. Można to urzeczywistnić tylko przez ujednolicenie i scalenie organów władzy ludowej, a także przez usunięcie rażących wad w podziale administracyjnym kraju.

REALIZACJA USTAWY PRZEKAZUJĄCEJ PEŁNĄ WŁADZĘ WYKONAWCZĄ RADOM NARODOWYM, JEST NIEZAWODNYM I JEDYNYM ŚRODKIEM NAJLEPSZEGO ZABEZPIECZENIA SPRAWNOŚCI FUNKCJI PLANOWANIA, KONTROLI I WYKONANIA PODEJMOWANYCH DECYZJI PRZEZ WZAJEMNIE SKOORDYNOWANE ZE SOBĄ OGNIWA JEDNOLITEJ WŁADZY NA WSZYSTKICH JEJ SZCZEBLACH OD GÓRY DO DOŁU.

4 W Polsce Odrodzonej rady narodowe mają już za sobą 5-letnie doświadczenie pracy, której głównym zadaniem była kontrola działalności młodego aparatu naszego Państwa Ludowego. Ale w dotychczasowej strukturze podziału władz i funkcji zadania te były trudne i nie zawsze rady narodowe umiały im sprostać, tym bardziej, że — zwłaszcza na niższych ogniwach — same rady narodowe kształtowały się w sposób często przypadkowy, a w ich składzie przeważali i w większości przypadków przeważają dotychczas urzędnicy aparatu państwowego i samorządowego.

Nowa struktura jednolitych organów państwowych już sama przez się ułatwia radom narodowym kontrolę aparatu władz wykonawczych, działających w terenie, które stają się odtąd aparatem bezpośrednio podległym samym radom narodowym. Ale palącym zadaniem politycznym nowych prezydiów rad narodowych powinno być wykorzystanie okresu, dzielącego nas od kampanii wyborów do rad narodowych, na wzmocnienie łączności rad narodowych właśnie z robotnikami, chłopami, z masami pracującymi, z kobietami i młodzieżą, którą to łączność rady narodowe w wielu wypadkach utraciły m. in. wskutek wadliwej struktury organów władzy ludowej.

5 Z tego co powiedziałem, wynika jasno, że reforma struktury organów władzy państwowej ma niezwykle doniosłe znaczenie polityczne i społeczne. Oznacza ona przejście do wyższego etapu organizacji państwowej i społecznej, której celem głównym i zasadniczym w nowym ustroju ludowym musi być nierozerwalny związek z ludem pracującym, jak najbardziej sprawne i odpowiadające interesom mas ludowych obsługiwanie i zaspokajanie ich potrzeb życiowych: gospodarczych, kulturalnych, zdrowotnych, umysłowych itp.

Pogłębienie codziennego, praktycznego powiązania organów aparatu Państwa z masami pracującymi miast i wsi przyczyni się niewątpliwie do wzmożenia aktywności najszerszych mas ludowych, do wciągnięcia nowych setek tysięcy robotników i chłopów do coraz czynniejszego współudziału w wielkiej, twórczej, przeobrażającej całe nasze życie pracy politycznej, społecznej, oświatowej, kulturalnej, pracy, którą tętnią dziś fabryki i pola, warsztaty i uczelnie, pracy, która tworzy nowe talenty, nowe siły, nowe zdobycze, która krzepi i wlewa w serca radość, zapał i wiarę w sprawiedliwą, świetlaną i szczęśliwą przyszłość.

Odpowiedzialne zadania organów wykonawczych Państwa Ludowego

W pracy tej terenowym kierownikom organów wykonawczych Państwa Ludowego przypadają wysoce odpowiedzialne zadania:

1 przyczynić się, aby wielka i doniosła reforma struktury władz państwowych była właściwie zrozumiana i oceniona przez masy pracujące — jako nowy etap walki o podniesienie na wyższy poziom ich życia, i dalszego wzrostu, nowy etap wzmacniania sił Polski Ludowej.

2 podnosić łączność z masami nowych organów władzy państwowej, wciągać masy pracujące do współdziałania z tymi organami państwowymi w celu jak najsprawniejszego obsługiwania ich potrzeb życiowych.

3 rozważnie dobierać, szkolić, wychowywać pracowników aparatu państwowego, podnosić ich kwalifikacje zawodowe i poziom ich świadomości politycznej.

4 tępić zdecydowanie wszelkie wynaturzenia biurokratyczne, bezduszny formalizm, dygnitarskie narowy, ślepotę polityczną, wszelkie przejawy niedbałego stosunku do potrzeb człowieka pracy — czynić to przede wszystkim, dając wzór i przykład z własnego postępowania, ucząc, cierpliwie przekonywując, uświadamiając podległych sobie współtowarzyszy pracy, umacniając w nich poczucie socjalistycznego stosunku do obowiązków, KTÓRYCH DOBRE SPEŁNIENIE PRZYNOSI PRACOWNIKOWI CHLUBĘ I ZASZCZYT, TAK JAK ZASZCZYT I CHLUBĘ W OCENIE CAŁEJ KLASY PRACUJĄCEJ I CAŁEGO NARODU PRZYNOSI PRZODOWNIKOM PRACY ICH TWÓRCZY WYSIŁEK.

5 przygotować działalność rad narodowych i ich prezydiów do następnego, bliskiego już i ważnego zadania, którym będą wybory do rad narodowych, przeprowadzone na podstawie nowej demokratycznej ordynacji wyborczej, ustalonej przez naczelne władze państwowe i które jeszcze szerzej ułatwią radom narodowym ich łączność z masami pracującymi.

6 przystąpić niezwłocznie do skrupulatnej pracy nad przygotowaniem projektów nowego podziału terenowego władz administracji państwowej, mające go na celu przybliżenie siedziby władz terenowych do potrzeb ludności, zwłaszcza na wsi, ułatwienie praktycznego kontaktu organów państwowych z masami pracującymi.

7 pogłębiać nieustannie czujność organów państwowych w stosunku do wrogiej dywersji i skrytych działań wroga klasowego i budzić w masach poczucie więzi internacjonalistycznej z walką światowego obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele, przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych, przeciwko zarzucanej przez nich skrycie i uporczywie w krajach demokracji ludowej, sieci agentur dywersyjnych i szpiegowskich.

8 krzewić wśród mas pracujących świadomość wielkich przeobrażeń politycznych i społecznych, budzić wśród nich poczucie nowego stosunku do Państwa, do własności społecznej, do nowych form więzi społecznej, jednoczącej cały polski lud pracujący w pracy i walce przy budowie nowego, sprawiedliwego i szczęśliwszego ustroju społecznego, budowie socjalizmu.

Część II.

Cała Partia winna zrozumieć, że sprawa właściwego rozwoju i wzrostu kadr partyjnych — to podstawowe, najważniejsze i naczelne zadanie

Masy pracujące w potężnym wysiłku twórczym nie tylko wzbogacają i polepszają materialne warunki bytu naszego narodu, ale w pracy tej przekształcają się same. Dźwigają się, dojrzewają i rosną ludzie w Polsce Ludowej, kształtują się nowi twórcy nowego życia.

Tysiące, setki tysięcy pracowników zdobywa co roku nowe kwalifikacje, powiększa swoje uzdolnienia zawodowe i pogłębia swoją wiedzę, miliony ludzi wzbogacają swoją świadomość polityczno - społeczną. Jest to najważniejsza i najwspanialsza zdobycz naszego nowego ustroju, która staje się już dostrzegalną dla wszystkich, kto chce i umie obserwować rozwój naszego życia.

Po raz pierwszy w historii narodu wybija się na czoło społecznego życia twórcza inicjatywa milionowych mas pracujących, która nie tylko przyspiesza, racjonalizuje i ulepsza ale nadaje nowy sens całemu procesowi pracy ludzkiej. Przeobraża ona do gruntu, zmienia od podstaw nie tylko społeczne stosunki produkcji, ale i samych ludzi.

W tym wielkim procesie rewolucyjnych przeobrażeń gospodarczych i społecznych, dzięki którym szybciej rosną i przekształcają się ludzie — przed Partią naszą stają coraz nowe, coraz odpowiedzialniejsze i wyższe zadania.

Jako siła przodująca narodu Partia nasza musi czynić wszystko, aby pomyślne tempo wzrostu naszej gospodarki nie doznawało zahamowań. Im głębsze są procesy wzrostu tym sprawniejsza musi być aktywność kadr partyjnych, które kierują postępującym naprzód ruchem mas pracujących. Szybszy marsz naprzód wymaga od kadr partyjnych większej troski o ludzi, o masy pracujące, które uczą się cenić pracę i poprzez pracę dźwigać wzwyż swój naród i samych siebie.

Dlatego też jako jeden z najpilniejszych i szczególnie dziś ważnych problemów, które Biuro Polityczne pragnie postawić pod rozwagę Plenum jest problem szybszego wzrostu kadr partyjnych.

Kongres Zjednoczeniowy i jego deklaracja ideowa, program Partii nakreślający wspaniałą i śmiałą perspektywę budownictwa socjalizmu w Polsce, podniosły wysoko wśród mas pracujących i całego narodu autorytet naszej Partii, określiły jej przodującą rolę w kierowaniu planową gospodarką Państwa i rozwojem dobrobytu oraz kultury narodu. Ale ta zaszczytna rola nakłada na Partię naszą szczególnie odpowiedzialne zadania, których wykonanie może zabezpieczyć tylko szybszy wzrost kadr. Od szybszego wzrostu kadr partyjnych, od ich poziomu politycznego i przygotowania do zadań, które nakłada na Partię naszą, jako przewodniczkę mas pracujących, wielki historyczny Plan 6-letni — zależy niemal całkowicie powodzenie tego Planu, zależy dalszy pomyślny marsz naprzód. Bowiem właściwy poziom i wzrost kadr partyjnych, ich wpływ polityczny, wychowawczy, organizatorski — limituje w istocie i określa kierunek i tempo procesu wychowania, doboru i stanu kadr w naszym aparacie państwowym, oraz we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki i naszego życia społecznego. A skoro tak jest, a tak jest bez wątpienia — to zagadnienie właściwego poziomu i wzrostu kadr partyjnych musi być główną i nieustanną tro-

(Dalszy ciąg na str. 3-ciej)

Jedynie w walce z trudnościami wykuwają się prawdziwe kadry

Dalszy ciąg referatu przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta

(Dokończenie ze str. 2-giej)

ską całej Partii na wszystkich jej szczeblach i we wszystkich jej ogniwach od góry do dołu. Czy wszystkie ogniwa naszej Partii rozumieją należycie tę główną troskę i to podstawowe, najważniejsze i naczelne zadanie? Oto pytanie, dokoła którego winniśmy skupić dziś uwagę wszystkich naszych organizacji partyjnych i skłonić je do generalnego przeglądu dotychczasowych wysiłków, środków i działań, całej dotychczasowej polityki jak również przygotowań i zamierzeń w dziedzinie wychowania kadr i zabezpieczenia ich wzrostu, ich właściwego poziomu ideologicznego, ich sprawności organizacyjnej.

Siłą naszej Partii jest to, że posiada ona w swych szeregach starą, zahartowaną w wieloletniej walce rewolucyjnej i bogatą doświadczeniem tej walki kadrę, która wychowała się w bojowych organizacjach polskiej klasy robotniczej, wchłonęła w siebie wspaniałe tradycje rewolucyjne SDKPiL, KPP, jak również najbardziej konsekwentnej lewicy socjalistycznej. W oparciu o tę kadrę starych rewolucjonistów, zahartowanych w bitwach z faszystowskimi rządami, polska klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem wysunęła się na czoło w walce z najazdem hitlerowskim na nasz kraj, a następnie pod sztandarem walki o wyzwolenie narodowe i społeczne potrafiła zabezpieczyć zaszczytny udział przodujących i patriotycznych warstw narodu w wielkich bojach wyzwoleńczych bohaterskiej Armii Radzieckiej, która przyniosła zwycięstwo i wolność wszystkim krajom Europy.

Możemy dzisiaj stwierdzić z dumą, że mimo olbrzymich trudności jakie piętrzyły się na każdym kroku w pierwszym okresie po wyzwoleniu, nasze kadry partyjne sprostały zadaniom, jakie włożył na nie ten przełomowy okres naszej historii. Przeszły one pomyślnie przez etap największych trudności, który był dla całej Partii wielką szkołą doświadczenia organizacyjnego w pracy państwowej i wielką próbą hartu w walce klasowej, przy czym formy tej walki klasowej zmieniły się, stały się bardziej skomplikowane i trudne. Miarą sprawności naszych kadr partyjnych w najtrudniejszych okresach są kryteria zawarte w następujących słowach Towarzysza Stalina:

„...Tylko te kadry są dobre, które nie boją się trudności, które nie chowają się przed trudnościami, lecz przeciwnie, stawiają czoło trudnościom po to, żeby je przezwyciężyć i zlikwidować. Jedynie w walce z trudnościami wykuwają się prawdziwe kadry".

Przeważająca część naszych kadr partyjnych wykuwała swe doświadczenie polityczne i organizacyjne w walce z trudnościami, przezwyciężając je i likwidując. Pomyślne pokonanie trudności pierwszego okresu pozwoliło nam na przejście do nowego etapu gospodarki planowej.

W procesie realizacji Trzyletniego Planu kadry partyjne stanęły przed nową próbą i trudnościami zgoła odmiennej natury — przed niebezpieczeństwem załamania ideologicznego i zwichnięcia prawidłowej drogi naszego rozwoju politycznego. Niebezpieczeństwem tym było ODCHYLENIE PRAWICOWE I NACJONALISTYCZNE, które napotkało na zdecydowany odpór kadr partyjnych, a wraz z nimi obu partii robotniczych w okresie ich przygotowań do Kongresu Zjednoczeniowego.

Jednakże tendencje i wpływy oportunistyczne, osłabiające czujność rewolucyjną i działające długo przedtem, nim ujawniły się w formie odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego, nie pozostały bez wpływu na niektóre ogniwa partyjne, co ułatwiło zamaskowanym agenturom wroga klasowego przeniknięcie na niektóre odcinki naszego aparatu państwowego.

Dlaczego po III Plenum wracamy znów do zagadnienia kadr

III Plenum KC zmobilizowało czujność Partii i postawiło przed nią zadanie bardziej wnikliwego sprawdzania kadr w toku ich pracy, ciągłego podnoszenia ich poziomu politycznego, zabezpieczenia ich przed wynaturzeniami ideologicznymi, przed uleganiem nastrojom upojenia sukcesami, demobilizacji, skostnienia biurokratycznego, narowów dygnitarskich, zagubienia łączności z masami pracującymi. Obrady i wytyczne III Plenum wywarły doniosły wpływ na skupienie uwagi organizacji partyjnych dookoła zagadnień, związanych z polityką kadr. Dlaczego więc powracamy znów na obecnym Plenum do tego zagadnienia?

PO PIERWSZE, dlatego, że nie wystarczy tylko wzmożona czujność i zdobycie umiejętności wykrycia i odsiania złych i wrogich elementów. Niemniej istotna, trudna i odpowiedzialna jest umiejętność dobierania, rozstawiania, kształcenia, wysuwania kadr i opiekowania się nimi, umiejętność, którą muszą zdobyć nasze instancje partyjne, której nauczyć się muszą wszystkie nasze organizacje partyjne.

PO WTÓRE, dlatego, że na odcinku polityki kadr większość naszych organizacji partyjnych ujawnia wciąż jeszcze słabe zrozumienie zadań, które wysuwa przed nami w tej dziedzinie Plan 6 - letni i nowy wyższy etap naszego rozwoju — budownictwo fundamentów socjalizmu.

PO TRZECIE, dlatego, że brak kadr kierowniczych w wielu ogniwach naszego aparatu partyjnego i gospodarczego oraz w wielu instytucjach wypełniających ważne zadania społeczne, naukowe i kulturalne staje się już dziś główną przeszkodą w pracy tych ogniw i instytucji, grozi zahamowaniem ich działalności.

PO CZWARTE, dlatego, że w polityce kadrowej poszczególnych organizacji partyjnych przeważają jeszcze często elementy żywiołowości, brak doświadczenia i nieumiejętność dostosowania tej polityki do zmieniających się i rosnących zadań, brak jasnej perspektywy i orientacji w skali potrzeb w dziedzinie wychowania i przygotowania nowych ludzi.

Wreszcie powracamy do tego zagadnienia dlatego, że zachodzi u nas dość powszechnie to samo niebezpieczne zjawisko, o którym mówił tow. Stalin w roku 1935.

„NIE NAUCZONO SIĘ U NAS JESZCZE CENIĆ LUDZI, CENIĆ PRACOWNIKÓW, CENIĆ KADR". Brak stałej codziennej troski o wychowanie pracowników, bezduszne, biurokratyczne traktowanie ich pracy i ich potrzeb ze strony kierowników — to największa przeszkoda, hamująca wzrost kadr, to główna przyczyna niedomagań na tym odcinku, to istotne źródło grożącego nam poważnie niebezpieczeństwa opóźnień i zahamowań w realizacji naszych celów.

Oto dlaczego konieczna jest poważna przebudowa naszej pracy na odcinku polityki kadr, konieczna jest zmiana dotychczasowego stylu pracy organizacji partyjnych w tej dziedzinie, konieczne jest skupienie uwagi Partii i masowych organizacji społecznych na zadaniach wychowania i planowego przygotowywania niezbędnych Państwu i gospodarce narodowej nowych kadr kierowniczych.

Przegląd stanu kadr politycznych w aparacie partyjnym wszystkich szczebli

Spróbujmy dokonać bardziej szczegółowego przeglądu obecnego stanu kadr kierowniczych w poszczególnych działach naszego życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Nie będzie to rzeczą łatwą, ponieważ ewidencja tych kadr pozostawia jeszcze wiele do życzenia — mimo istnienia wydziałów personalnych w każdej niemal instytucji praca tych wydziałów nie jest dotąd planowo regulowana, ich zadania nie są dostatecznie jasne i w sposób właściwy sprecyzowane. Sytuacja w tej dziedzinie nie jest dobra i wymaga uregulowania.

Rozpatrzmy naprzód dane, dotyczące pracowników politycznych w aparacie komitetów partyjnych we wszystkich instancjach. Zbyteczne było by podkreślać tu na Plenum rolę politycznych aparatów partyjnych w kierowaniu ruchem kadr, w wychowaniu politycznym, właściwym doborze, szkoleniu i przygotowywaniu ludzi, pełniących funkcje kierownicze, w prawidłowej ocenie ich pracy na podstawie jej wyników, w opiece i pomocy ze strony Partii w wyrastaniu ludzi i opanowywaniu przez nich coraz bardziej odpowiedzialnych funkcji kierowniczych. Dla wypełnienia takiej roli niezbędne jest, aby pracownicy polityczni aparatów partyjnych sami stali na odpowiednim poziomie, aby posiadali lub zdobywali wiedzę teoretyczną i wysoki hart ideologiczny, aby umieli wiązać doświadczenie organizacyjne i praktykę swej pracy z teorią marksizmu-leninizmu, aby promieniowali w obcowaniu z ludźmi swym autorytetem, wpływem politycznym, moralnym i ideologicznym. Wzmocnienie i zabezpieczenie wzrostu liczebnego kadry czołowej musi więc stać się najpilniejszym zadaniem KC Partii.

Podzielimy w celu ułatwienia sobie przeglądu kadr partyjnych na wszystkich szczeblach ogólną liczbę pracowników politycznych naszego aparatu partyjnego na trzy grupy. Uwzględnimy w naszym przeglądzie kadry pracowników politycznych w ramach posiadanych przez nas materiałów, poziom ich doświadczenia polityczno-organizacyjnego oraz ich przygotowania teoretycznego w zakresie marksizmu-leninizmu i wiedzy ogólnej.

Zgodnie z tym do I grupy, prócz pracowników politycznych Komitetu Centralnego, zaliczmy wszystkich sekretarzy komitetów wojewódzkich oraz kierowników wydziałów KW i ich zastępców. Są to niewątpliwie kategorie pracowników o najbardziej odpowiedzialnych funkcjach kierowniczych, zaś operatywnie w polityce kadr zajmują naczelne miejsce.

Razem liczba pracowników całej I grupy w stosunku do ogólnej liczby etatowych funkcjonariuszy w całej Partii nie dosięga 9 proc.

Liczebnie nader szczupła, grupa ta posiada w swym składzie największą liczbę starych, przedwojennych działaczy, członków KPP. Nie ma prawie w tej grupie towarzyszy, których staż partyjny byłby niższy od 3 lat. Również doświadczenie pracy w aparacie partyjnym w grupie tej jest wysokie, co wynika choćby z faktu, że na pracujących w tym aparacie od roku 1945 i 46 przypada połowa. Korzystnie przedstawia się również w tej grupie poziom wykształcenia ogólnego. Oczywiście większość towarzyszy, jeśli nie wszyscy z tej grupy, w ten lub inny sposób uzupełnia swą wiedzę teoretyczną, w drodze pracy indywidualnej, lub w grupach samokształcenia partyjnego.

Przejdźmy teraz do następnej grupy pracowników politycznych średniego ogniwa kierowniczego. Zaliczyliśmy do tej grupy oprócz sekretarzy komitetów powiatowych i miejskich również instruktorów KW, gdyż obie te kategorie pracowników zarówno w pracy operatywnej bardzo są sobie bliskie, jak też odpowiadają sobie na ogół poziomem przygotowania i doświadczenia polityczno-organizacyjnego. Instruktorzy KW mają wprawdzie wyższe wykształcenie ogólne (48 procent średnie i wyższe, gdy wśród sekretarzy KP i KM tylko 26 proc.), ale ustępują sekretarzom KP i KM w dziedzinie przeszkolenia partyjnego:

Centralną Szkołę Partyjną ukończyło z górą 36 proc. sekretarzy KP i KM, a spośród instruktorów KW tylko niespełna 23 proc., Szkoły Wojewódzkie ukończyło 20 proc. sekretarzy i 19 proc. instruktorów KW. W sumie wyszkolenie partyjne posiada przeszło 56 proc. sekretarzy KP i KM i tylko niespełna 42 proc. instruktorów KW. Wśród sekretarzy KP i KM jest 70 proc. robotników, 12 proc. chłopów i 18 proc. pracowników umysłowych. Wśród instruktorów KW jest 57 proc. robotników, 6 proc. chłopów i 37 proc. pracowników umysłowych. Odsetek przedwojennych działaczy KPP jest w obu ogniwach prawie równy i w sumie wynosi 21,5 procent. Natomiast, jeśli chodzi o staż pracy w aparacie partyjnym, to sekretarze KP i KM mają większy, niż instruktorzy KW.

Jeśli porównać teraz II grupę pracowników partyjnych z I grupą — to z porównania tego wynika, że II grupa jest wprawdzie liczebnie dwa razy większa od pierwszej, ale obie grupy centralnego i średniego aktywu razem stanowią zaledwie 25 proc. w ogólnej cyfrze pracowników aparatu partyjnego. W liczbie tej 43 proc. stanowi młody narybek kadry, która rozpoczęła pracę w aparacie partyjnym dopiero w ciągu ostatnich dwóch lat, a więc rozporządza stosunkowo niewielkim jeszcze doświadczeniem polityczno-organizacyjnym, w porównaniu z odpowiedzialnymi funkcjami które spełnia.

Średni aktyw kierowniczy w naszych warunkach jest dziś nie tylko jednym z najważniejszych ogniw w przenoszeniu wytycznych polityki i linii partyjnej do organizacji dołowych, ale szczególnie też poważna i odpowiedzialna jest jego rola w praktycznym stosowaniu zasad bolszewickiej polityki kadr, w doborze i rozstawianiu ludzi, w czuwaniu nad prawidłowym rozwojem składu osobowego organizacji partyjnych, nad ich czystością ideologiczną i właściwymi metodami ich pracy organizacyjnej i polityczno-wychowawczej.

Na to właśnie średnie ogniwo naszych kadr partyjnych spada też główny ciężar zadań w dziedzinie kontroli wykonania uchwał, decyzji i wytycznych kierownictwa partyjnego, a jak wiemy — właściwa kontrola wykonania uchwał i wytycznych — to podstawowy warunek zabezpieczenia słusznej linii Partii nie tylko w teorii, ale i w praktyce.

Z tego też względu naczelne instancje kierownicze — aparat centralny KC i kierownicze ogniwa KW — winny szczególną uwagę poświęcać doborowi i kwalifikacjom polityczno-organizacyjnym średniego aktywu kierowniczego w aparacie partyjnym.

III grupa pracowników politycznych, do której wchodzą referenci KP i KM, sekretarze etatowi KG oraz sekretarze organizacji partyjnych w większych zakładach pracy — funkcjonariusze partyjni — jest najliczniejsza i stanowi 57 procent ogółu pracowników aparatu Partii.

Nowi ludzie stanowią przeszło połowę ogólnej liczby pracowników politycznych w całym aparacie partyjnym, zaś na szczeblu dołowym prawie dwie trzecie. Czym tłumaczy się ta sytuacja, która spowodowała tak nierównomierny rozwój aparatu partyjnego?

PO PIERWSZE, skoncentrowaniem uwagi w pierwszym okresie na budownictwie aparatu państwowego i nasyceniu go kadrami partyjnymi, niedocenianiem wagi rozbudowy aparatu partyjnego, na co niewątpliwie wpływ wywierało odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne.

PO WTÓRE, poważnymi brakami w doborze aparatu PPR, znacznym ciążeniem żywiołowości w rozwoju aparatu PPS.

PO TRZECIE — znacznymi trudnościami materialnymi, jakie istniały w formowaniu aparatu partyjnego w tym okresie, zbyt słabym jeszcze doświadczeniem, umożliwiającym poznanie i dobór kadr na szczeblu tych instancji partyjnych.

O sytuacji, jaka istnieje do dziś dnia na szczeblu dołowego aktywu partyjnego świadczą m. in. wyniki wyborów do władz partyjnych na szczeblu organizacji podstawowych, które odbyły się zgodnie z dyrektywami III Plenum KC.

Duże zmiany w składzie władz świadczą wymownie o trwającym procesie krystalizowania się dopiero aktywu partyjnego na szczeblu podstawowych organizacji partyjnych.

Dopiero okrzepnięcie ideologiczne na gruncie walki z odchyleniem prawicowym i zjednoczenie polityczne klasy robotniczej w walce z socjaldemokratyzmem, na platformie marksizmu - leninizmu, wzrost roli i autorytetu Partii wśród najszerszych mas pracujących oraz wynikający z tego nowy charakter jej zadań i odpowiedzialności w dziedzinie kierownictwa Państwem i życiem społeczno - politycznym, gospodarczym i kulturalnym kraju — stworzyło właściwe warunki i nieodzowną konieczność rozszerzenia, usprawnienia i pogłębienia działalności organizacyjnej Partii również na szczeblu kierownictwa oddolnego.

Instancje kierownicze szły często po linii najmniejszego oporu

Powracając do przeglądu danych cyfrowych o III grupie pracowników politycznych aparatu partyjnego, należy wskazać, że skład klasowy tej grupy nie może budzić żadnych zastrzeżeń. Cyfry wykazują 68 proc. robotników, 18,5 proc. chłopów oraz 13,5 proc. pracowników umysłowych i innych. Przez szkoły partyjne przeszła połowa pracowników, z czego jednak 41 proc. przez krótkoterminowe szkoły wojewódzkie. Z zestawienia cyfr wynika również, że poważna część pracowników, którzy świeżo rozpoczęli pracę w aparacie partyjnym w r. ub. nie ma za sobą przeszkolenia teoretycznego nawet w zakresie kursów wojewódzkich.

Instancje kierownicze rozbudowując słusznie aparat partyjny w kierunku wzmocnienia opieki i kierownictwa nad dołowymi organizacjami terenowymi — zamiast nie szczędzić wysiłków dla doboru do tych odpowiedzialnych i trudnych zadań organizacyjnych właściwych ludzi, aktywistów, mających już pewne doświadczenie w pracy polityczno - organizacyjnej, wypróbowanych ideologicznie, posiadających przynajmniej elementarne przygotowanie teoretyczne, szły często po linii najmniejszego oporu. A przecież dziś już Partia nasza jest w stanie znaleźć, wysunąć i przeszkolić ludzi, odpowiadających tym wymaganiom. Dobór takich ludzi spośród najlepszej części aktywu partyjnego, który sięga już dziś cyfry około 200 tysięcy towarzyszy — to jedno z głównych i najważniejszych zadań instancji partyjnych na wszystkich szczeblach.

Niechęć do wysuwania kobiet na odpowiedzialną robotę polityczną

Stan liczbowy aparatu partyjnego wciąż jest niedostateczny, co odbija się poważnie na sprawności pracy organizacji partyjnych. Sygnalizują to same komitety partyjne, które wiele niedociągnięć w swej pracy tłumaczą zazwyczaj szczupłością swej kadry pracowników etatowych i domagają się zwiększenia etatów. Jednakże przyznawane etaty pracowników pozostają w ciągu nieraz dość długiego czasu nieobsadzane i niewykorzystywane przez komitety partyjne, które o nie zabiegały.

(Dalszy ciąg na str. 4-tej)

Wychowanie ideologiczne dźwignią wzrostu kadr

Dalszy ciąg referatu przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta

(Dokończenie ze str. 3-ciej)

Komitety partyjne, narzekając na brak kadr, nie czynią dostatecznych wysiłków, aby przez planową i właściwą politykę doboru, wychowywania, wysuwania nowych ludzi, braki te usuwać.

Czym na przykład — jeśli nie wadliwą polityką kadrową — objaśnić fakt, że odsetek kobiet w II grupie pracowników aparatu partyjnego wynosi zaledwie 8,4 proc. zaś w III grupie — 6 proc. wówczas, gdy w I grupie jest kilkakrotnie wyższy, wynosi bowiem 27 proc.

Przecież wymagania, jakie Partia stawia pracownikom aparatu centralnego są bez porównania większe. **Niezrozumiała i niedopuszczalna w partii marksistowsko - leninowskiej niechęć do wysuwania kobiet na odpowiedzialną robotę polityczną przebija jaskrawo zarówno z przytoczonych cyfr, jak i kilku przykładów, które przytoczę dla pełnej charakterystyki tego problemu:**

Wśród etatowych sekretarzy Komitetów Gminnych jest tylko 1,7 proc. kobiet. Mniej więcej podobny odsetek kobiet znajdziemy wśród I i II sekretarzy Komitetów Powiatowych i Miejskich.

Liczba kobiet skierowywanych do szkół partyjnych jest niższa, niż odsetek kobiet wśród członków Partii i kandydatów, — na przykład w **Centralnej Szkole Partyjnej w Łodzi odsetek ten wynosi 11 proc. Nie ma żadnego uzasadnienia dla tego faktu tym bardziej, że komitety partyjne nie zawsze wykorzystują przyznane im kontyngenty słuchaczy.**

Zerwać z metodą przerzucania zadań doboru kadr na wydziały i referaty personalne

Zadanie wnikliwego i należytego doboru ludzi na odpowiedzialne stanowiska w pracy partyjnej, państwowej, gospodarczej i społecznej staje się w naszych warunkach sprawą węzłową kierownictwa politycznego. Muszą to sobie uświadomić wszystkie komitety partyjne od góry do dołu. Najwyższy czas, aby zerwać z metodą przerzucania zadań doboru kadr na wydziały i referaty personalne — jak to się najczęściej, niemal powszechnie praktykuje.

Tow. Stalin uczył na XVIII zjeździe WKP (b). „Należycie dobierać kadry, to znaczy: PO PIERWSZE, cenić kadry, jako złoty fundusz Partii i Państwa, dbać o nie i szanować je.

PO WTÓRE, znać kadry, starannie poznawać zalety i wady każdego pracownika kadrowego. Wiedzieć na jakim stanowisku mogą się najlepiej rozwinąć zdolności pracownika.

PO TRZECIE, troskliwie wychowywać kadry, pomagać każdemu czyniącemu postępy pracownikowi w podniesieniu się na wyższy szczebel, nie szczędząc czasu na cierpliwe „zajmowanie się" takimi pracownikami, aby przyśpieszyć ich rozwój.

PO CZWARTE, we właściwym czasie i śmiało wysuwać nowe, młode kadry na wyższe stanowiska, nie pozwalając im zasiedzieć się na starym miejscu, nie pozwalając im zaśniedzieć.

PO PIĄTE, rozmieszczać pracowników na stanowiskach w ten sposób, żeby każdy pracownik czuł się na swoim miejscu, żeby każdy pracownik mógł dać naszej wspólnej sprawie maksimum tego, co w ogóle jest w stanie dać przy swoim uzdolnieniu, ażeby ogólny kierunek pracy w dziedzinie rozmieszczania kadr całkowicie odpowiadał wymaganiom linii politycznej, w imię realizacji której — rozmieszcza się ludzi".

(J. Stalin: „Zagadnienia leninizmu" str. 595).

Mamy w tych wskazaniach zawartą całą sztukę wnikliwego i należytego doboru ludzi. Są to jasne wytyczne, które należy tylko głęboko przemyśleć i nauczyć się wcielać je w życie.

Postawić na odpowiednim poziomie sprawę szkolenia partyjnego

Nie będziemy odczuwali braku ludzi, jeżeli wraz z tymi wytycznymi postawimy na odpowiednim poziomie sprawę szkolenia partyjnego. Sprawa ta była niedoceniana i poważnie zaniedbywana u nas w okresie przed zjednoczeniem ruchu robotniczego.

Po Kongresie Zjednoczeniowym możemy już poszczycić się poważnymi osiągnięciami w pracy nad podniesieniem poziomu politycznego i teoretycznego zarówno poważnej części aktywu, jak i kadr partyjnych. **Dążenie do przyswojenia sobie podstaw nauki marksistowsko-leninowskiej nabrało u nas niespotykanego nigdy przedtem rozmachu, ogarnęło już setki tysięcy ludzi wśród robotników i przodujących chłopów, wśród młodzieży i kobiet, wśród najlepszej części inteligencji pracującej. Przykładem tego rozmachu jest rosnące zapotrzebowanie wydawnictw marksistowskich i literatury społeczno-politycznej, których ogólny nakład wyniósł w roku ubiegłym prawie 15 milionów egzemplarzy, wyprzedzając o 3 miliony nawet wydawnictwa z dziedziny literatury pięknej. Po Kongresie Zjednoczeniowym wojewódzkie szkoły partyjne przeszkoliły z górą 5 tys. towarzyszy, z których** wykorzystano w aparacie etatowym Partii i ZMP około 3 tys.

W roku 1950-51 zasięg centralnych i wojewódzkich szkół partyjnych winien objąć, zgodnie z planem, 6 tys. słuchaczy. Należy zastanowić się nad możliwościami dalszego zwiększenia zasięgu tych szkół partyjnych i przede wszystkim nad podniesieniem liczby i poziomu ich wykładowców. Wśród wykładowców szkół znaczną liczbę stanowią asystenci, rekrutujący się z absolwentów tych szkół, którzy w toku swej pracy uzupełniają swoje wykształcenie ogólne. Jednakże dotychczasowe przeszkolenie partyjne asystentów jest niewystarczające.

W tych warunkach koniecznością staje się stworzenie **specjalnej szkoły kadr wykładowców i asystentów dla szkół partyjnych** z co najmniej rocznym terminem nauczania. Potrzeba takiej szkoły jest tym bardziej paląca, że obok sieci szkolenia partyjnego istnieje i stale wzrasta rozgałęziona sieć szkolenia ZZ, ZMP, ZSCh oraz szkół i kursów organizowanych przez ministerstwa i instytucje o charakterze przygotowania zawodowego (m. in. szkoły CUSZ-u, szkoły rolnicze itp), których program zawiera cykl zagadnień społeczno-politycznych. **Jest rzeczą jasną, że jedynie partyjna szkoła może wychować kadrę wykładowców tego cyklu.**

Biuro Polityczne KC podjęło również decyzję, wywołaną szczególnymi trudnościami istniejącymi na wyższych uczelniach. **Katedry filozofii, historii, ekonomiki cierpią dziś poważnie wskutek braku profesorów-marksistów, którzy zabezpieczyliby nowoczesne naukowe potrzeby wyższych uczelni w dziedzinie wykładania tych przedmiotów. Powstała więc konieczność powołania instytutu kształcenia kadr naukowych przy KC naszej Partii.**

Doniosłe znaczenie w pracy nad wychowaniem ideologicznym członków Partii i aktywu wszystkich organizacji społecznych posiada **akcja masowego szkolenia politycznego.**

W ciągu 1949 r. ukształtował się system szkolenia partyjnego o 3 stopniach, **które łącznie obejmą swym zasięgiem od 350 do 600 tys. towarzyszy.**

Ta szeroka sieć szkolenia partyjnego wywiera doniosły wpływ na pracę organizacji partyjnych. Szkolenie partyjne aktywizuje politycznie organizacje partyjne, uzbraja je ideologicznie i staje się istotną dźwignią wychowania młodego aktywu partyjnego.

Znacznie wzmóc systematyczną pracę z wykładowcami

Istotnym problemem szkolenia partyjnego jest **sprawa wykładowców.** Kadra wykładowców rosła wraz ze wzrostem sieci szkolenia partyjnego. Wiosną 1949 r. mieliśmy 3.856 wykładowców, obecnie zaś około 12.000 (z tego ponad 3.000 na kursach wiejskich). Wśród wykładowców przeważają pracownicy umysłowi. Poważny jest odsetek nauczycieli (na kursach wiejskich 43 proc.). W ostatnim kwartale mamy pewien wzrost wykładowców spośród robotników produkcyjnych, chłopów i robotników rolnych. Zbyt mało jest kobiet-wykładowców — poniżej 10 proc.

Jednak poziom, przygotowanie i przeszkolenie partyjne dużej części wykładowców **nie odpowiadają jeszcze wymogom szkolenia.** Zaledwie 10 proc. wykładowców stanowią absolwenci szkół partyjnych. 30 proc. zostało przeszkolonych na krótkoterminowych kursach lub ukończyło kurs II stopnia. Około 4.500 wykładowców uczestniczy co prawda w grupach samokształcenia, nie posiada jednak systematycznego przeszkolenia. Poważna więc część wykładowców nie może jeszcze zabezpieczyć właściwego poziomu zajęć.

Konieczne jest znaczne wzmożenie systematycznej pracy z wykładowcami, uruchomienie stale działających ośrodków doskonalenia wykładowców w każdym województwie. Wyróżniających się wykładowców należy kierować do szkół partyjnych, najlepszych towarzyszy o możliwościach pracy teoretycznej do szkoły wykładowców.

W ośmiu miastach wojewódzkich i siedmiu powiatowych zostały zorganizowane Ośrodki Szkolenia Partyjnego, które mają czuwać nad podniesieniem poziomu masowej pracy szkoleniowej. Działalność tych ośrodków jest jeszcze w stanie zalążkowym i w najbliższym czasie powinna być poważnie wzmocniona i rozszerzona.

Ważna jest sprawa zabezpieczenia kierownictwa i opieki ze strony komitetów partyjnych nad akcją szkoleniową, rozwijaną przez związki zawodowe, ZMP i ZSCh.

Związki zawodowe prowadzą szkolenie kadrowe działaczy związkowych w 11 szkołach wojewódzkich, w Szkole Centralnej w Łodzi i w Centralnym Ośrodku Szkoleniowym w Warszawie. Od jesieni br. zorganizowana zostanie w Warszawie roczna **szkoła dla 400 słuchaczy,** która szkolić będzie nowe kadry **pracowników związkowych na wyższym poziomie przygotowania.** Program kursów trzymiesięcznych w szkołach wojewódzkich przeznacza w br. na tematykę ideologiczną jedną trzecią czasu trwania kursu.

Nie mniej ważną rolę w dziedzinie wychowania ideologicznego kadr odgrywają **Szkoły Organizacyjne ZMP.** W pierwszym kwartale bieżącego roku 6 szkół ZMP przeszkoliło na kursach 5-miesięcznych **około 600 aktywistów i pracowników politycznych aparatu ZMP.**

Nawiązanie współpracy w dziedzinie programowo-ideologicznej, zapewnienie pomocy w doborze wykładowców i w podniesieniu ich poziomu ideologicznego i politycznego przy pełnym poszanowaniu i zachowaniu odrębności sieci szkoleniowej organizacji masowych — stanowi naturalne i ważne zadanie kierownictwa partyjnego.

Wykorzystywać doświadczenia organizacyjne WKP(b) w dziedzinie wychowania ideologicznego

Wychowanie ideologiczne stanowi jedną z podstawowych dźwigni wzrostu kadr.

„Należy uznać za pewnik — mówił tow. Stalin na XVIII zjeździe Partii — że im wyższy jest poziom polityczny i uświadomienie marksistowsko - leninowskie pracowników jakiejkolwiek dziedziny pracy państwowej i partyjnej, tym wyższy jest poziom samej pracy, tym bardziej jest ona owocna, tym większe są wyniki pracy, i przeciwnie — im niższy jest poziom polityczny i uświadomienie marksistowsko - leninowskie pracowników, tym możliwsze jest fiasko i niepowodzenie w ich pracy, tym możliwsze jest wyjałowienie i przerodzenie się samych pracowników w ograniczonych, małostkowych praktyków, tym możliwsze jest ich zwyrodnienie. Można z całą pewnością powiedzieć, że gdybyśmy zdołali wychować pod względem ideologicznym nasze kadry ze wszystkich dziedzin pracy i potrafili tak je zahartować pod względem politycznym, by mogły się one swobodnie orientować w sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, gdybyśmy zdołali uczynić z nich całkowicie dojrzałych marksistów - leninowców, umiejących rozwiązywać bez poważnych błędów sprawy, dotyczące kierownictwa kraju — to mielibyśmy wszystkie dane po temu, aby uważać, że dziewięć dziesiątych wszystkich naszych zagadnień zostało rozwiązanych".

Oto, jak wysokie znaczenie nadawali sprawom wychowania ideologicznego kadr partyjnych, sprawom szkolenia i propagandy partyjnej wodzowie socjalizmu — Lenin i Stalin. W prawidłowym rozwiązaniu zagadnień wychowania ideologicznego mas partyjnych mieści się jedno z głównych źródeł wszystkich zwycięstw i osiągnięć wielkiego kraju socjalizmu — ZSRR. Naszym zadaniem jest wykorzystywać śmielej i gruntowniej doświadczenia organizacyjne WKP(b) w dziedzinie wychowania ideologicznego mas. **Wymaga to przede wszystkim poważnego wzmocnienia aparatu naszej propagandy partyjnej, która na szczeblu terenowym wiąże się również z akcją szkolenia, z pracą kół prelegentów i agitatorów, z akcją ruchu łączności ze wsią, z działalnością kulturalno-oświatową i agitacyjno-propagandową organizacji masowych, wreszcie z akcją wydawniczą i prasową. Wymaga to również podniesienia roli pracy propagandowej w całokształcie pracy partyjnej, ponieważ wiele komitetów partyjnych traktuje pracę wydziałów propagandy, jako drugorzędną.**

Powstaje konieczność szybkiego wzmocnienia kadr propagandy partyjnej i odpowiedniego ich przygotowania do zadań, które dziś w większości wypadków nie są rozwiązywane w stopniu współmiernym do potrzeb. Szczególnie ważną rzeczą jest **wzmocnienie pracy i opieki nad kołami prelegentów, którzy rekrutują się przeważnie ze środowiska urzędniczego i nauczycielskiego. Dobór i ewidencja kadr prelegentów, kierowanie ich pracą oraz kontrola tej pracy ze strony komitetów partyjnych jest jawnie niedostateczna. Opinie o poziomie pracy prelegentów o ich przygotowaniu, o formie i treści ich wystąpień nie są systematycznie zbierane i napływają przypadkowo.**

Znaczna część kół prelegentów, zarówno na szczeblu KW jak i niżej pracuje wybitnie akcyjnie i nie jest kierowana ani kontrolowana przez wydział propagandy KW. Większość kół nie zbiera się systematycznie, nie posiada planu tematycznego (posługuje się na ogół „notatnikiem referenta" i „notatnikiem agitatora").

W województwach: bydgoskim, olsztyńskim, krakowskim, śląskim, dolno - śląskim, gdańskim, w Warszawie, w kieleckim **duża część prelegentów pomaga w pracy grup agitatorów, obsługuje dość systematycznie odprawy agitatorów.**

Upolitycznić kadry dziennikarskie, śmielej wysuwać kadry korespondentów robotniczo-chłopskich

Rolę prasy partyjnej w dziedzinie wychowania ideologicznego określa olbrzymi wzrost czytelnictwa gazet. W związku z tym nabiera szczególnego znaczenia sprawa nasycania naszej prasy bogatszą treścią ideologiczną, podniesienia poziomu politycznego kadr dziennikarskich i rozwinięcia wśród nich zainteresowań do systematycznego pogłębiania wiedzy marksistowsko - leninowskiej bez czego kadry te nie są w stanie spełniać należycie swych zadań.

Ważnym czynnikiem upolitycznienia tych kadr, ściślejszego powiązania ich z zadaniami konkretnymi i potrzebami mas pracujących jest **RUCH KORESPONDENTÓW ROBOTNICZYCH I CHŁOPSKICH.** Ruch ten, dzięki wysiłkom prasy partyjnej, rozwinął się na skalę ma**sową, ogarniając już ponad 12 tysięcy robotników i chłopów, zaś o jego sile i prężności świadczy odbyty ostatnio zjazd korespondentów robotniczo - chłopskich w Warszawie.**

Konieczne jest śmielsze wciąganie, wychowywanie i wysuwanie przez prasę partyjną nowych kadr korespondentów robotniczo - chłopskich, wzmocnienie wysiłków w tej dziedzinie, bliższe zainteresowanie się pracą kadr dziennikarskich ze strony instancji partyjnych, rozszerzenie i pogłębienie akcji szkoleniowej oraz akcji samokształcenia ideologicznego w zespołach redakcyjnych, wszechstronne wzmacnianie kontaktu między prasą partyjną i jej czytelnikami.

Ruch korespondentów i listy czytelników stanowią szczególnie **ważną i cenną formę, kontaktu z masami pracującymi, pobudzającą aktywność mas, ułatwiającą walkę z wynaturzeniami, z biurokratyzmem, z bezdusznym stosunkiem do potrzeb człowieka pracującego.**

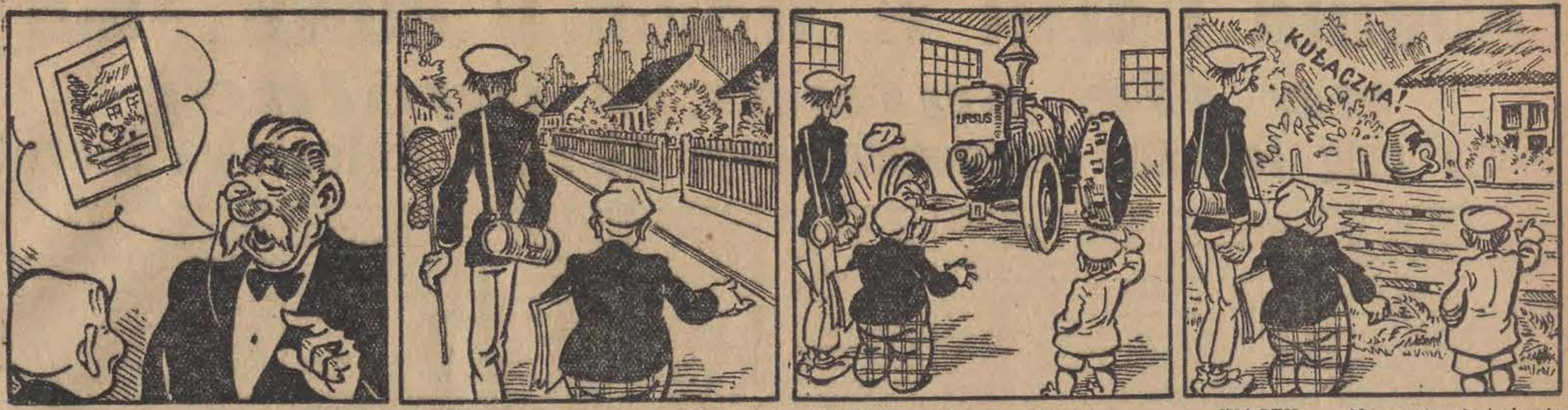
Znaczenie tego kontaktu dla posługiwania się metodą zdrowej krytyki i samokrytyki w naszej walce codziennej o przeobrażenie życia, o wykarczowanie starych nałogów i stosunków, w walce z oportunizmem i sekciarstwem, z przeżytkami starej ideologii w psychice ludzkiej, z oporami resztek starych klas — jest nieocenione. Trzeba tępić bezlitośnie występujące tu i ówdzie tendencje duszenia krytyki przez biurokratów i szkodników środkami nacisku administracyjnego, brać energiczniej w obronę i opiekę korespondentów robotniczo - chłopskich, uważniej wnikać w skargi i sygnały czytelników. W ten sposób nasza prasa jeszcze poważniej wzmocni swój wpływ na wychowanie ideologiczne mas, jeszcze bardziej zbliży się do nich, jeszcze w większym stopniu stanie się przewodnikiem mas pracujących i źródłem ich aktywizacji politycznej.

Ludzi, kadry poznaje się i sprawdza w toku ich pracy

W pracy nad usprawnieniem kierownictwa partyjnego, w pracy nad wychowaniem kadr, decydujące znaczenie posiada organizacja i umiejętność poznawania ludzi. Ludzi, kadry poznaje się i sprawdza w toku ich pracy. Poznawanie kadr nie może ograniczać się — jak to się często u nas zdarza — do charakterystyki towarzysza w czasie jego postępów w szkole czy na kursach partyjnych, albo do studiowania życiorysu czy papierkowych opinii, które on sam zbiera i przedstawia. Poznawanie ludzi na podstawie tego, jak wykonują nowie

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)

PRZYGODY WICKA I WACKA



WARCHOLSKI: — Zamawiam u pana obraz! Taki swojski: ma być słomiana strzecha, a na płocie garnek! Ale koniecznie dziurawy!...
WACEK: — Zrobi się!...

WACEK: — Gdzież ja tu znajdę w tej wsi słomianą strzechę?
WACEK: — Rysuj to, co widzisz, a nie to, co kiedyś było! To jest wieś nowoczesna — spółdzielcza!

WACEK: — Pokaż mi konia!...
CHŁOPIEC: — To nasz koń!
WACEK: — A gdzie ma ogon?
CHŁOPIEC: — Nie ma! Ale za to żre tylko wtedy, kiedy pracuje!...

WACEK: — Nareszcie jest słomiana strzecha! Czyjaż to chałupa?
CHŁOPIEC: — To Kułaczka! On jeden nie należy do naszej spółdzielni i wszystko ma po staremu!

Jeszcze cały tydzień

Wycieczki popularne na Targi Poznańskie

W związku z przedłużeniem Międzynarodowych Targów w Poznaniu do dnia 21 maja, „Orbis" w Łodzi organizuje w dalszym ciągu specjalne pociągi turystyczne do Poznania.

Projektowane terminy odjazdów pociągów: 17 maja oraz 20 maja br. Odjazd z Łodzi nastąpi w późnych godzinach wieczornych, przyjazd do Poznania następnego dnia w godzinach rannych oraz wyjazd z Poznania tegoż dnia wieczorem — przyjazd do Łodzi ok. godz. 6.00 rano.

Zbiorowe zgłoszenia zakładów pracy przyjmowane są do dnia 16 i 19 bm. Ilość miejsc ograniczona. Informacje i zapisy: „Orbis" referat turystyczny, ul. Piotrkowska 68, tel. 101-01.

Trzy nowe „potokowce" buduje PPB w Łodzi

Oddział pierwszy PPB w Łodzi przystępuje do budowy systemem potokowym trzech nowych bloków mieszkalnych w osiedlu ZOR na Starym Mieście przy ul. Drewnowskiej.

Bloki te o łącznej kubaturze 15 tys. m. sześc. zostaną ukończone w stanie surowym do połowy lipca br.

W chwili obecnej dobiegają końca prace przygotowawcze. Sporządzono już pełną dokumentację, zakończono zwózkę materiałów i sprzętu oraz wykonano wykopy pod fundamenty.

Sprzedaż mleka we wczesnych godzinach rannych

W okresie upałów i burz, mleko, mimo pasteryzowania, bardzo łatwo kwaśnieje, zwłaszcza takie, które sprowadza się do miasta z odległych mleczarń.

Dlatego też PSS poleciła kierownikom sklepów, aby w okresie obecnym starali się jak najszybciej rozprowadzać mleko w godzinach rannych i zwracali uwagę konsumentom na konieczność natychmiastowego przegotowania go.

Jednocześnie wydano polecenie, aby sklepy, w których sprzedaje się mleko, były otwierane o 6-tej rano. Ma to na celu ułatwienie konsumentom nabycia mleka przed pójściem do fabryk i biur.

Kawa(ły) z Expressu

Mister Churchill wyjechał do swej zamężnej córki do jej posiadłości. Podczas kolacji mała wnuczka zwraca się do swego dziadka:

— Dziadziusiu, powiedz mi, co to właściwie znaczy „faszyzm"?

A na to mister Churchill, wznosząc dyktatorskim ruchem widelec:

— Jedz i bądź cicho!

* * *

W Kaczymdołku nie ma lekarza. Są tylko dwaj felczerzy. Zdarzyło się, że jeden z nich zachorował. Wezwano drugiego felczera, który wypytywał o szczegóły choroby, po czym ujął rękę chorego, chcąc badać puls.

Na to odzywa się chory:

— Po co ta komedia?... Panie kolego jesteśmy sami... Przecież my najlepiej wiemy, że żadnego pulsu nie ma...

Gdy słupek rtęci pnie się w górę...

Wiosna w Łodzi

Coraz więcej osób wyjeżdża na wczasy. — W pogoni za lemoniadą. — Jedni tęsknią za pogodą, inni za deszczem...- — Kto okupuje ławki w parkach

Jak narazie, pogoda dopisuje w całym kraju. Lekkie, przelotne chmurki nie są w stanie osłabić działania coraz silniej operującego słońca. Cieszą się wszyscy, bo i na Dolnym Śląsku i w Zakopanem i w Gdyni czy Szczecinie — słupek rtęci osiągnął wczoraj 20 kresek. Robi się więc naprawdę ciepło...

Nic więc dziwnego, że ciepły był nawet głosik pracowniczki łódzkiego PIHM-u, która służyła nam wczoraj danymi o pogodzie...

* * *

— Skoro już jest tak ciepło, to po co siedzieć jeszcze w Łodzi? — myśli niejeden z nas.

Toteż referaty wczasów przy związkach zawodowych zawalone są robotą. Skierowania wydaje się „na lewo i na prawo" (w pozytywnym znaczeniu), byle tylko jak najszybciej załatwić zgłaszających się interesantów. A dokąd? Przeważnie do Krynicy, Zakopanego, Ciechocinka i Świeradowa. Są to obecnie „najmodniejsze" miejscowości.

Kto jednakże pragnie idealnego spokoju w czasie urlopu, wybiera się na Mazury, albo do pobliskiej Spały. Kto wie, czy ci właśnie łodzianie nie postępują najrozsądniej...

* * *

Kto wyjeżdża na wczasy, temu życzymy „szczęśliwej drogi". Te same życzenia kierujemy jednakże i pod adresem tych, którzy jeszcze w mieście zostają: „szczęśliwej drogi"... w poszukiwaniu napojów chłodzących.

Bo tak się dziwnie u nas składa, że ani lemoniady, ani wody sodowej, za którymi to produktami łodzianie biegają z wywieszonym nieomal językiem — ciągle jeszcze jest za mało. O ile przed południem można je łatwo dostać, o tyle w późniejszych godzinach popołudniowych sprawa jest nieco bardziej skomplikowana.

Dlaczego?...

* * *

Jeśli więc zaopatrzenie Łodzi w napoje chłodzące nie poprawi się, jako jedyne orzeźwienie pozostanie nam chyba deszcz. Nie wydaje się jednak, aby łodzianie w nim właśnie pokładali swe nadzieje, a to ze względu na to, iż bardziej odpowiada im słoneczna pogoda.

Jest jednak w Łodzi instytucja, która „tęskni" za deszczem. Mowa tu o Wydziale Plantacji, który z powodu trwającej suszy nie może obsiać trawników i parków. A przyznać trzeba, że stan ich jest bardzo żałosny, zwłaszcza, że sprzymierzeńcem suszy są sami łodzianie, udeptujący trawniki w parkach na klepiska.

Skracając sobie czas oczekiwania na deszcz, Wydział Plantacji przygotowuje dla łódzkich parków większą ilość ławeczek. W tej chwili pracują przy nich malarze. Roboty są prawie na ukończeniu, tak że jeszcze w maju parkom naszym przybędzie około 800 ławek. Łodzianie z pewnością chętnie z nich skorzystają.

* * *

Narazie ławeczki w parkach okupują po większej części uczniowie, przedkładając naukę na świeżym powietrzu nad duszenie się w mieszkaniu. „Kują" intensywnie, gdyż 15 i 16 maja staną do maturalnych egzaminów piśmiennych.

Będzie ich wtedy dokładnie 1.330 osób, a więc dość pokaźny zastęp. Ilość ta byłaby jeszcze większa, gdyby nie 70 uczniów, których ze względu na złe postępy nie dopuszczono do egzaminów. Jest to jednak i tak o wiele mniej niedopuszczeń do egzaminów maturalnych, niż w latach ubiegłych. Możemy więc sobie śmiało powiedzieć, że podjęta przez łódzkich uczniów walka o podniesienie wyników nauczania dała pewne owoce.

Ci więc, których do egzaminów dopuszczono, „kują" teraz intensywnie, nie dając się uwieść urokowi pięknej pogody. Będzie na to czas wtedy, gdy świadectwo dojrzałości znajdzie się już w kieszeni. Wtedy nawet zachmurzone niebo wyda się im najczystszym błękitem!... (kł)

„Wyścig" o przydziały

Dlaczego lokale są niewykorzystane?

Artykuł „Expressu" o sklepach-straszydłach wywołał duże zainteresowanie w mieście

Nasz czwartkowy artykuł o stojących pustką 600 lokalach handlowych wywołał wśród mieszkańców Łodzi duże zainteresowanie. Wczoraj zgłosiło się do nas kilka osób, **podając adresy sklepów, które już od kilku miesięcy są niewykorzystane.**

Szczególnie dziwnym wydaje się fakt, że wiele z tych lokali znajduje się w śródmieściu. Stoją na przykład pustką sklepy przy ul. Piotrkowskiej 88, 90 i 92. Pomieszczenia te przydzielono już dawno poszczególnym instytucjom, które jednak nic nie robią, aby je wykorzystać.

Konkretnym przykładem może być tu lokal przy ul. Piotrkowskiej 88. Jak nas poinformowali mieszkańcy tegoż domu, przydział na niego otrzymała Naczelna Organizacja Techniczna jeszcze w sierpniu ub. roku. Do dziś jednak nic się w nim nie robi. **Wydaje nam się, że w tego rodzaju wypadkach słusznym i celowym byłoby anulowanie wydanych decyzji i przydzielanie lokalu instytucji, która go potrafi wykorzystać.**

Podobnie wygląda sprawa na przedmieściach. Na Pabianickiej znajduje się już od kilku tygodni pusty lokal pod nr 214. MHD otrzymało nań przydział, sklepu jednak nie otwiera.

Adresów takich moglibyśmy przytoczyć wiele. Nie wystarczy bić się o otrzymanie przydziału, trzeba przyznane lokale wykorzystać. W przeciwnym bowiem razie staniemy przed niezdrowym objawem swoistego wyścigu zainteresowanych instytucji, z których każda będzie starała się otrzymać dla siebie jak największą ilość decyzji, nie posiadając równocześnie możliwości na natychmiastowe uruchomienie w nich placówek handlowych. (a)

Odwiedzi nas więcej gości

Trzeci front Grand-Hotelu

Kawiarnia i podcienie w „Polonii"

Między ulicą Traugutta a Moniuszki, na terenie biegnącym równolegle do budynku „Ogniska" — wre gorączkowa praca. Jak grzyby po deszczu wyrosły tu potężne filary, odbijając się czerwienią cegieł od otaczającej to miejsce zieleni.

Opodal inna grupa robotników zajęta jest rozbijaniem potężnego schronu, który Niemcy wybudowali w 1943 roku, robiąc sobie podziemne przejście z Grand Hotelu do „Savoyu".

Na filarach tych stanie trzeci front Grand-Hotelu. Przebudówka podniesie wygląd estetyczny reprezentacyjnego hotelu Łodzi i jednocześnie da nam 48 nowych pokoi. Ponieważ w dodatku dzięki wewnętrznej przebudowie zyska się **22 pokoje — ogólny dorobek Grand-Hotelu będzie wcale pokaźny.**

W ogóle sytuacja na odcinku hotelarstwa poprawi się znacznie. „Hotel Mały" przy ul. 22 lipca otrzyma 25 nowych pokoi, a „Polonia", która zbogaci się również o nową oficynę — przysporzy 20 nowych pokoi.

Hotel „Polonia" otrzyma ładniejszą oprawę. Sklepiki frontowe od ul. Kilińskiego a także częściowo od Narutowicza — będą zburzone. Powstanie tu podcienie, za którym urządzi się kawiarnię dla gości hotelowych.

Roboty prowadzone są w szybkim tempie, aby już zimą więcej przyjezdnych mogło korzystać z gościny w łódzkich hotelach miejskich. (s)

Zadania Partii w walce o nowe kadry

na tle sytuacji ogólnej

Dalszy ciąg referatu przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta

(Dokończenie na str. 4-tej)

rzone im zadania, jak pracują dla Partii i jak pracują nad sobą, poznawanie człowieka na podstawie jego stosunku do zadań społecznych, które wysuwa w danym okresie sytuacja i polityka Partii, na podstawie jego stosunku do ludzi i wymagań, jakie on sam stawia sobie w wykonaniu tych zadań — oto metoda jedynie niezawodna i bolszewicka.

To znaczy, że ludzi trzeba poznawać i oceniać nie na podstawie przelotnych z nimi zetknięć, lecz na podstawie systematycznego obserwowania ich wzrostu w toku pracy, ich wielokrotnego sprawdzania. Główną wadą naszej dotychczasowej polityki kadrowej jest pobieżna, a więc z konieczności powierzchowna ocena ludzi. Podstawowe zadanie polityki kadrowej komitetów partyjnych polega na tym, żeby zorgani[illegible] i usprawnić metodę poznawania ludzi w toku ich pracy i obserwacji ich wzrostu i ich życia. Wiedzieć, kto i jak rośnie — pomagać [illegible] — oto cała tajemnica polityki kadrowej, wypróbowanej — leninowsko-stalinowskiej polityki kadrowej.

Oczywiście — nie można spychać tego podstawowego zadania na te czy inne wydziały lub referaty personalne. Wydziały i referaty mają niezwykle poważne zadanie ułatwiania procesów poznawania ludzi, organizowania materiałów i środków, które zabezpieczają przed zapominaniem o pracownikach, ułatwiają kontrolę ich pracy, sprawdzanie jej wyników. Polityka kadrowa — to właśnie podstawowa, główna funkcja kierownictwa politycznego. Instancja kierownicza, która nie czuje się odpowiedzialną za politykę kadrową przekształca się w fikcję.

Polityka kadrowa — to umiejętny dobór i rozstawienie ludzi na podstawie gruntownej znajomości ich zalet i wad, ich kwalifikacji i uzdolnień, to troskliwe wychowywanie ludzi przez pomoc w rozwijaniu ich uzdolnień i pozbywaniu się wad przez przyśpieszenie ich rozwoju.

Związki Zawodowe i ZMP winny stać się podstawową kuźnią nowych i młodych kadr

Nie wystarcza również sprowadzanie zainteresowań instancji kierowniczych w polityce kadrowej do czołowej kadry partyjnej, która im bezpośrednio podlega. Tak się np przeważnie u nas dzieje, że instancje partyjne słabo interesują się polityką kadr w ZMP, w Związkach Zawodowych, w organizacjach masowych, mniemając jak gdyby, że odpowiedzialność za wzrost i wychowanie kadr w tych organizacjach ich nie dotyczy. **Jest to niewątpliwie jedną z przyczyn, że ZMP i Związki Zawodowe nie stanowią u nas jeszcze podstawowej kuźni nowych i młodych kadr, jak to być powinno. W ZMP i Związkach Zawodowych jest wielu członków Partii, którzy przekształcili się w zawodowych ZMP-owców i związkowców, a zdarza się niekiedy, że po prostu zaśniedzieli na swych funkcjach i stanowiskach.** Nie ma też u nas jeszcze planowego przypływu **kadr młodzieżowych i związkowych do wyższych i odpowiedzialniejszych zadań partyjnych, jako awansu politycznego, jako jednego z najbardziej zaszczytnych szczebli w wysuwaniu kadr młodzieżowych i związkowych, które wyróżniają się swą aktywnością, uzdolnieniami organizacyjnymi, inicjatywą. Brak właściwej opieki ze strony komitetów partyjnych nad wzrostem kadr młodzieżowych, a zwłaszcza związkowych jest najczęściej odzwierciedleniem słabego kontaktu i niedostatecznego kierownictwa politycznego działalnością organizacji masowych. Prowadzi to do osłabienia aktywności tych organizacji.**

III Plenum KC wywarło poważny wpływ na ożywienie organizacji masowych i na ich poważne wysiłki w kierunku przezwyciężania wzmiankowanych tendencji. Wyrazem tych pozytywnych zmian były m. inn. **wybory do rad związkowych**, przeprowadzone w całym kraju w myśl wytycznych II Kongresu Związków Zawodowych. Na konferencje powiatowe wybrano bezpośrednio w zakładach pracy 23 tys. delegatów mobilizując w tej akcji szeroki aktyw związkowy. W wyniku odbytych konferencji wybrano do 264 PRZZ-ów 4.225 aktywistów, z czego tylko 792 (tj. 18,5 proc.) ze starych składów PRZZ. **Tak radykalne odnowienie składów władz związkowych miało miejsce również i na wyższych szczeblach, mianowicie na 15 konferencjach wojewódzkich, w których uczestniczyło z górą 2 tys delegatów wybranych na konferencjach powiatowych. Do ORZZ wybrano 449 aktywistów, z czego 391 (tj. 87 proc.) nowych działaczy związkowych. Podobne wyniki dały wybory do zarządów głównych, gdzie skład władz został odnowiony w 82 proc. Świadczy to niewątpliwie o odczuwanej przez aktyw związkowy potrzebie przełomu w pracy instancji związkowych.**

Doniosłą akcją organizacyjną na terenie Związków Zawodowych było zorganizowanie około 120 tys. grup związkowych, co powinno przyczynić się do uaktywnienia i usprawnienia pracy dołowych ogniw związkowych. Pozostało jeszcze do zorganizowania około 25 tys. grup związkowych, na których czele stoją mężowie zaufania z wyboru. Wysuwa to przed kierownictwem ruchu zawodowego poważne zadania w pracy nad podniesieniem poziomu wychowania politycznego tych 145 tys. nowych aktywistów, którzy będą sprawowali funkcje mężów zaufania grup związkowych. Zadania te łączą się z pracą nad uaktywnieniem i upolitycznieniem działalności rad zakładowych, w których liczba członków wynosi około 90 tysięcy.

Niemniej ważną kuźnią młodych rezerw partyjnych winny stać się organizacje młodzieżowe: ZMP i Służba Polsce.

Jeśli idzie o charakterystykę aparatu politycznego ZMP należy stwierdzić, że jest on również zbyt szczupły i wymaga wzmocnienia. ZMP sprawuje opiekę i kierownictwo nad działalnością ZHP i winno znacznie wzmocnić swój wpływ ideologiczny i wychowawczy na Służbę Polsce. Ale wielkim utrudnieniem w tym zadaniu jest przede wszystkim całkowity brak aparatu, działającego na szczeblu gmin i wsi. Brakowi temu należy jak najszybciej zaradzić.

Wzrost organizacyjny ZMP na wsi jest szybki. Na 1 stycznia ub. r. istniało 9.835 kół wiejskich ZMP, które liczyły 108 tysięcy członków. Obecnie, na 1 kwietnia było już 19.800 kół, skupiających młodzież wiejską i liczących 295.750 członków.

Obecnie etaty ZMP kończą się na powiecie. Zarządy powiatowe nie są w stanie bezpośrednio kierować i otaczać opieką organizacji swego powiatu.

Zarządy powiatowe Związku próbują oprzeć się o zarządy gminne. Istnieją one w z górą 2.000 gmin. Jednakże zarządy te, nie zbierające się systematycznie, z nieetatowym przewodniczącym, pracującym zawodowo w rolnictwie, szkole, gminie itp. nie dają należytej pomocy kołom i nie są w stanie kierować pracą aparatu komendy gminnej SP.

Nasuwa się konieczność stopniowej rozbudowy aparatu politycznego ZMP dla obsługi organizacji wiejskich drogą doboru i przeszkolenia najlepszej części pracowników SP— członków Partii i ZMP oraz powierzenia tym pracownikom lub też innym odpowiednio dobranym, kierownictwa politycznego, obejmującego potrzeby organizacyjne zarówno ZMP, jak i SP na szczeblu gminnym. **Chodzi o to, żeby kierować kadrami, żeby śledzić ich wzrost, kontrolować ich pracę, sprawdzać czy i jak rosną, pomagać im w pracy, opiekować się nimi, szkolić i wysuwać najbardziej uzdolnionych i aktywnych na bardziej odpowiedzialne pozycje, do nowych zadań, rozwijających ich zdolności, ich inicjatywę, czuwać, aby nie zaśniedzieli, nie wyjaławiali się, nie przekształcali w małostkowych i ograniczonych praktyków. Oto jedno z ważniejszych zadań komitetów partyjnych w dziedzinie ich polityki kadrowej.**

Dalszy ciąg referatu przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Pierwszy turnus od 3 lipca

Na wczasy studenckie

wyjedzie z Łodzi 1.200 akademików

Z tegorocznej akcji akademickiej wczasów letnich, jak już donieśliśmy, skorzysta ogółem 11 i pół tysiąca studentów, przy czym po raz pierwszy obejmie się nią słuchaczy kursów przygotowawczych.

Jeśli chodzi o Łódź, na wczasy wyjedzie ogółem 1.200 studentów, którzy zostaną ulokowani w ośrodkach zdrowia, obozach letnich, sportowych, społeczno-wychowawczych i obozach dla aktywistów ZAMP-u.

Przy jednoczesnym zwiększeniu liczby miejsc, zmniejszono poważnie koszty pobytu. Uczestnicy obozów sportowych płacić będą po 1.000 i 2.000 złotych, korzystający natomiast z innych obozów — po 500 i 1.000 złotych, a nie jak dawniej — po 2.400 i 4.800 złotych.

Pierwszy turnus akademicki wczasów letnich trwać będzie od 3-go do 23 lipca, drugi — od 26-go lipca do 15-go sierpnia i wreszcie ostatni — od 18-go sierpnia do 7-go września.

Korzystający z akcji wczasów letnich studenci wyjadą w tym roku do Międzyzdrojów, Szklarskiej Poręby, Świeradowa, Wędrzyna, Chełmca, Nowej Słupi, Mikołajek, Karpacza, Świętowa i in. miejscowości. (bk)

Codzienna nowelka „Expressu"

Bolesław Prus

Kobieta

Dobrotliwy bóg Amon upodobał sobie ubogiego pisarza egipskiego i podarował mu piękny pałac, do którego go teraz zawiódł.

...— Masz tu — mówił dobry bóg — salę jadalną, w niej złocone kanapy i krzesła, tudzież stoliki wykładane różnokolorowym drzewem. Pod spodem jest kuchnia dla pięciu kucharzów, śpiżarnia, gdzie znajdziesz wszelkie mięsiwo, ryby i ciasta, wreszcie piwnica z najdoskonalszym winem. Masz tu sypialnię z ruchomym dachem, którym twoi niewolnicy będą chłodzili cię podczas snu. Zwracam twoją uwagę na łoże, które jest z cedrowego drzewa i opiera się na czterech lwich łapach, kunsztownie odlanych z brązu. Masz tu szatnię pełną lnianych i wełnianych szat; zaś w skrzyniach znajdziesz pierścienie, łańcuchy i bransolety...

— A to co jest?... zapytał nagle pisarz, wskazując na figurę, okrytą welonem haftowanym złotymi i purpurowymi nićmi.

— To jest właśnie, czego najbardziej strzec się powinieneś — odparł bóg. — Jeśli tego dotkniesz, twój ogromny majątek przepadnie. A zaprawdę mówię ci, że niewiele jest podobnych dóbr w Egipcie. Muszę ci bowiem dodać, że w skarbcu leży dziesięć talentów ze złotem i drogimi kamieniami.

— Władco mój!... — krzyknął pisarz. — Pozwól, ażeby w tym pałacu na pierwszym miejscu stanął twój święty posąg, przed którym trzy razy dziennie paliłbym wonności...

— Ale tamtego unikaj! — odparł Amon, wskazując na figurę okrytą welonem.

— Chyba straciłbym rozum i byłbym gorszy od dzikiej świni, dla której wino znaczy tyle, co pomyje! — rzekł pisarz. — Niech ta figura w welonie pokutuje tu sto tysięcy lat, a nie dotknę jej, jeżeli taka twoja wola...

— Pamiętaj, że straciłbyś wszystko!... zawołał bóg i zniknął.

Uszczęśliwiony pisarz zaczął chodzić po swoim pałacu i wyglądać oknami. Obejrzał skarbiec i zważył w rękach złoto: było ciężkie, przypatrzył się drogim kamieniom — były prawdziwe. Kazał sobie podać jedzenie: natychmiast wbiegli niewolnicy, wykąpali go, ogolili i ubrali w cienkie szaty.

Najadł się i napił, jak nigdy: jego głód bowiem łączył się z doskonałością potraw w jeden smak przedziwny. Zapalił wonności przed posągiem Amona i ubrał go w świeże kwiaty. Później siadł w oknie.

— Zaiste! — rzekł do siebie — jestem dziś bogaty, tak właśnie, jak mi się należało. I jedno dziwi mnie, że tyle lat mogłem wytrzymać w upodleniu i nędzy! Muszę też wyznać — ciągnął w duchu — że nie wiem, czy potrafię zwiększyć ten ogromny majątek, bo i nie potrzebuję więcej i nie będę miał czasu uganiać się za spekulacjami.

Zaczęło mu się jednak nudzić w pokojach, więc obejrzał ogród, objechał pola, porozmawiał ze sługami, którzy padali przed nim na brzuchy, choć byli tak u rani, że on wczoraj jeszcze uważałby sobie za zaszczyt ucałować ich ręce, lecz że i tam było mu nudno, więc wrócił do pałacu i przypatrywał się zapasom swojej śpiżarni i piwnicy, tudzież sprzętom w komnatach.

— Ładne to — mówił do siebie — ale piękniejsze byłyby sprzęty z samego złota, a dzbany z drogich kamieni.

Oczy jego machinalnie zwróciły się w ten kąt, gdzie stała figura, okryta haftowanym welonem i — wzdychała.

— „Wzdychaj sobie, wzdychaj!" — myślał, biorąc kadzielnicę, aby spalić wonności przed posągiem Amona.

Spojrzał znowu w kąt. Postać okryta welonem znowu westchnęła.

— Ciekawy jestem — mówił do siebie pisarz — dlaczego mój przyjaciel Amon zabronił mi dotykać tej oto sztuczki, co tam stoi w kącie? No, za taki majątek miał prawo nakładać mi warunki, chociaż ja nic podobnego nie zrobiłbym mu. Bo jeżeli cały ten pałac jest moją własnością, jeżeli wszystkiego, co tu jest, mogę używać, dlaczego tamtej rzeczy nie miałbym nawet dotknąć...

Tak się mówi: nie wolno dotykać! Wolno wreszcie zobaczyć...

Zbliżył się do figury, zdjął ostrożnie welon, patrzy... jest coś bardzo ładnego. Niby piękny młody chłopiec, ale nie chłopiec... Ma włosy długie do kolan, drobne rysy i pełne słodyczy spojrzenie.

— Co ty jesteś? mówi do figury.

— Ja jestem kobieta — odpowiada mu postać, głosem tak cienkim, że wniknął mu w serce niby sztylet fenicki.

— Kobieta?... — myśli pisarz. — Tego mnie nie uczono w kapłańskiej szkole. Kobieta?... — powtórzył. — A to co masz o tutaj?...

— To moje oczy.

— Oczy?... Cóż ty zobaczysz takimi oczyma, które od lada światła mogą się rozpłynąć?

— Bo moje oczy nie są do tego, żebym ja nimi patrzyła, tylko żebyś ty w nie patrzył — odpowiedziała figura.

— Dziwne oczy — rzekł do siebie pisarz chodząc po pokoju.

Znowu przystanął przed postacią i zapytał:

— A to co masz?

— To moje usta.

— Przez bogi! umrzesz z głodu — zawołał — bo tak małymi ustami najeść się nie można!...

— One też nie są do jedzenia — odparła figura — tylko żebyś ty je całował.

— Całował? — powtórzył pisarz. — I tego nie uczono mnie w kapłańskiej szkole... A to o... co to masz?

— To moje rączki.

— Rączki?... Dobrze, żeś nie powiedziała, że to ręce, bo takimi rękoma nic byś zrobić nie potrafiła, nawet udoić owcy.

— Moje rączki nie są do roboty.

— Tylko do czego? — zdziwił się pisarz rozstawiając jej palce...

— Tylko do czego są takie ręce? — pytał pisarz figury.

— Ażebym nimi ciebie obejmowała za szyję.

— Chcesz mówić: za kark?... — wrzasnął przerażony pisarz, którego kapłani zawsze chwytali za kark, gdy miał otrzymać plagi.

— Nie za kark — rzekła postać — tylko o tak...

...Wtem zadrżała ziemia, pałac zniknął, znikły psy, konie i niewolnicy. Wzgórze pokryte winogronem, zmieniło się w opokę, drzewa oliwne w ciernie, a pszenica w piasek...

Pisarz, gdy ocknął się w objęciach kochanki, zrozumiał, że jest takim nędzarzem, jakim był wczoraj na gościńcu. Ale nie żałował swoich bogactw, ponieważ miał kobietę, która kochała go i pieściła!...

Fraszka o bumelancie

Jeden na wiosnę myśli o trawce,
drugi o szybszej budowie.
Pierwszy więc usiadł w parku na ławce,
ptaszki latają mu w głowie.

Lecz nagle krzyknął: przestań tłuc młotem,
uspokój że się też nieco.
Czy ty nie widzisz, że tym łoskotem
ptaszki wystraszysz? Odlecą!

I odpowiedział murarz z wysoka:
przestałbym, lecz brak nam domów,
a kiedy ptaszki lecą w obłokach
nie przeszkadzają nikomu.

St. Wygodzki

Pod ostrym kątem

Najwyższa pora!

W bramie brudna drewniana skrzynka. Za szybą pajęczyna i małe karteczki z czerwonymi napisami „Choroby wewnętrzne", „Chirurgia", „Choroby zębów" (usuwanie, pląbowanie (?!), „Choroby skórne" itd. Na zakurzonej tekturze ślady po wyjętych gwoździach. Na szybie przymocowana kawałkami „leukoplastu" ćwiartka papieru: „Ubezpieczalnia Społeczna II p.".

Wchodzimy na górę. Małe pokoiki pełne czekających na wizytę pacjentów. Przy stołach z numerkami długie kolejki. Powietrze gęste. Jedyne okno zamknięte na cztery spusty. Nieśmiało otwarty lufcik ma służyć za wentylację dla całego pomieszczenia.



Urzędniczki apatycznie wypisują formularze i wydają numerki. Przy stole, wydającym numerki do chirurga wybucha kłótnia. Ktoś twierdzi, że czeka już na numerek od czterech dni, ktoś drugi mówi, że ma nagły wypadek. Z mieszczącego się obok pokoju zabiegowego wychodzi pielęgniarka.

— Proszę się nie kłócić. Nie można przecież pracować. Jak pan ma nagły wypadek, to niech pan przyjdzie po południu. Nie potrzebuje pan wtedy czekać...

Zaduch, tłok, bałagan. Pomieszczenie nie nadające się absolutnie na lecznicę z kilkoma gabinetami lekarskimi.

To ośrodek zdrowia przy ul. Piotrkowskiej 102.

* * *

Wczoraj zgłosiła się do nas znowu ze skargą jedna z czytelniczek. Pracuje obok, w kinie „Wisła". Jest poważnie chora na wątrobę i kamienie żółciowe. Ponieważ czuła zbliżający się atak, udała się po południu do rejonu, mając nadzieję, że zostanie przyjęta. Mimo, iż wytłumaczyła pielęgniarce konieczność natychmiastowej pomocy, ta odmówiła jej wizyty, tłumacząc się brakiem numerków.

Pacjentce pozostało więc do wyboru — albo skorzystać z pomocy lekarza prywatnego, albo też czekać na nadejście ataku i wezwać Pogotowie.

* * *

Wydaje się nam, że ze względu na coraz liczniejsze skargi na panoszącą się w tym rejonie biurokrację i papierkowość, Ubezpieczalnia winna przeprowadzić w nim odpowiednią reorganizację, zmierzającą do usunięcia istniejących tam braków i niedomagań! (m).

Pianka gasi pożar

Próba udała się!

Nasze zakłady przemysłowe boją się najbardziej pożaru surowej bawełny i zatłuszczonych tkanin, pasów itp. Obawa uzasadniona, gdyż materiały te są najtrudniejsze do gaszenia. Woda spływa po nich, jak po szkle.

Jedynym wtedy środkiem przeciwpożarowym jest tzw. pianka. Ale i ta dotychczas przedstawiała dużo do życzenia. Przede wszystkim zbyt długo, bo około 8 minut, trwa jej przyrządzanie, następnie — pianka ta „znika" po krótkim czasie, zamiast utrzymywać się na powierzchni płonącego przedmiotu przez kilka godzin, aby zupełnie zadusić ogień. Poza tym pokryta warstwą starej pianki tkanina, czy bawełna, traci po wysuszeniu na wartości, a to ze względu na szkodliwe działanie zawartych w tym środku przeciwpożarowym składników chemicznych. Są to tylko ważniejsze minusy używanej dotąd pianki.

Wydaje się jednak, że wkrótce dużo się pod tym względem zmieni. Wczoraj bowiem odbyła się pierwsza próba użycia do walki z ogniem nowego preparatu pianotwórczego, próba zresztą całkowicie udana.

Na olbrzymim podwórzu szkoły w Alejach Kościuszki ustawiono kilka drewnianych ścian, które poczęto oblewać obydwoma rodzajami pianki — starą i nową, wyprodukowaną przez zespół spółdzielni „Pożaro-technika" w Łodzi. Nowy środek wyszedł tutaj zwycięsko, utrzymywał się bowiem długo na deskach, podczas gdy dotąd używana pianka spłynęła po kilku minutach.

Równie pomyślnie wypadła próba gaszenia zatłuszczonych pasów parcianych i podlanej benzyną słomy. Zmieszana z nowym środkiem pianotwórczym woda szybko wsiąkała w objęte ogniem pasy, jak też szybko ugasiła słomę, podczas gdy ta sama słoma, po oblaniu starą pianką, paliła się jeszcze dość długo.

Przyglądający się tym próbom strażacy, z początku nastawieni sceptycznie, przekonali się później o wyższości nowego środka przeciwpożarowego. Żałowali tylko bardzo, że nie pokazano im działania tego środka na płonącą benzynę lub naftę. Bo jak wiadomo, piankę używa się przeważnie do gaszenia łatwopalnych płynów... (se)

Gdy pan młody nie jest młody...

Trzy oryginalne pary

- On ma lat 70, ona jest młodsza o kilka miesięcy
- Ona ma lat 26, on — 68 „wiosenek"
- On ma lat 20, ona zaledwie 16-cie

Maj, najpiękniejszy miesiąc w roku, opiewany przez poetów jako miesiąc miłości i budzącej się do życia natury — przysporzył nie mało pracy Urzędowi Stanu Cywilnego w Łodzi.

Przypuszczać należy zresztą, że wszędzie sytuacja wygląda podobnie jak w naszym mieście, gdzie na Al. Kościuszki nr 1 gremialnie pospieszyły pary młodych, aby połączyć się więzami małżeńskimi na całe życie.

Młodych?... Oczywiście, na ślubnym kobiercu przeważnie stają młodzi ludzie, ale czy zawsze — tylko młodzi?...

Okazuje się, że miłość i chęć założenia ogniska domowego nie znają granic wieku, że w kartotece Urzędu Stanu Cywilnego rejestruje się śluby, zawierane nieraz nawet przez ludzi starych, których do dzielenia wspólnej doli skłoniło nie płomienne uczucie, lecz wzajemne przywiązanie, wspólność ideałów, podobieństwo charakterów.

Przed kilku dniami odbył się na Alei Kościuszki jedyny w swoim rodzaju ślub. On miał lat 70, a ona była od niego młodsza zaledwie o... kilka miesięcy. Obydwoje pochodzą ze środowiska robotniczego. On pracuje jako robotnik w jednej z fabryk łódzkich, ona pobiera emeryturę. Niezbyt wiele jest tego razem, ale zawsze wystarczy na skromne życie, tym bardziej, że zarówno „pan młody" jak i „panna moda" nie mają zbytnich wymagań.

Dobrze zorientowany zazwyczaj woźny wtajemnicza nas, że „on" jest wdowcem, „ona" wdową, że znają się już od szeregu lat i że wychodząc z urzędu byli bardzo zadowoleni...

Albo taka para. On ma lat 68, ona zaledwie 26. Mimo tej poważnej różnicy wieku doszli do przekonania, że będzie im dobrze razem. Więc zgłosili się do urzędu, wypełnili nieodzowne formalności i zarejestrowali się jako małżeństwo.

W ogóle miesiąc ten obfituje w bardzo interesujące skojarzenia. W ubiegłym tygodniu udzielono ślubu najmłodszej w praktyce urzędu parze narzeczeńskiej. Tutaj pan młody doprawdy jest młody — liczy bowiem 20 lat, a ona — ma dopiero 16 skończonych wiosen i jest jeszcze uczennicą!

W tego rodzaju wypadkach decyduje Sąd Grodzki, który musi wydać zezwolenie jako władza opiekuńcza, uwzględniając szereg okoliczności i kierując się jedynie dobrem takiej przyszłej pary małżeńskiej.

Ewentualna zgoda czy sprzeciw rodziców — nie mają żadnego znaczenia. Rodzice bowiem w żadnym wypadku nie mogą decydować o wyborze swych dzieci, mogą im tylko służyć radą. Prawo nasze okazało się bardzo liberalne i pod tym względem, gdyż obniżyło okres pełnoletności z 21 lat do 18 lat. Toteż gdy ktoś ma już ukończonych 18 lat — może sam decydować w swoich sprawach.

Do Urzędu Stanu Cywilnego zgłaszają się nie tylko kandydaci do stanu małżeńskiego. Czasem przychodzą tu również rodziny, pragnące nie dopuścić do tego, czy innego związku. Przeważnie chodzi o... sprawy majątkowe.

Przed paru dniami w gabinecie urzędnika, rejestrującego śluby ktoś się bardzo żalił.

— Błagam panów, nie pozwólcie na ten związek. Nie pozwólcie mojemu tatusiowi żenić się powtórnie. Przecież on ma dzieci!... Co z nami będzie?...

Sprawa szybko się wyjaśniła. Tatuś miał już koło sześćdziesiątki i gdy ciężko zapadł na zdrowiu, chciał zabezpieczyć materialnie kobietę, z którą przebywał przez kilkanaście lat i która pomagała mu bardzo w ciężkich chwilach życia.

A dzieciom szło o domek. O domek, który ojciec ich w dowód wdzięczności za doznaną pomoc i opiekę pragnął zapisać swej towarzyszce życia.

Słusznie więc nie uwzględniono prośby dzieci, tym bardziej, że najmłodsze z nich ma już 34 lata i swoje podrastające pociechy.... (i)

Związkowcy radzieccy w Łodzi



Ostatnio przybyła do Polski na zaproszenie CRZZ delegacja związkowców radzieckich. Goście zwiedzili m. in. Zakłady im. Strzelczyka w Łodzi. Na zdjęciu ob. ob. Checzikaszwili i Nowikowa w rozmowie z naszymi przodownikami pracy.

Braki fachowców w przemyśle

wypełni szkolnictwo zawodowe

Planowe rozmieszczenie absolwentów zapewnia każdemu odpowiednie zatrudnienie

Plan 6-letni stawia przed szkolnictwem zawodowym wielkie i odpowiedzialne zadania. Potrzeba nam bowiem nie tylko inżynierów, ekonomistów czy lekarzy, potrzeba nam dziesiątków tysięcy techników, planistów, księgowych, pracowników administracji gospodarczej, handlu uspołecznionego itd. Dostarczyć ich muszą średnie szkoły zawodowe.

Według dotychczasowych danych stan zatrudnienia w całej gospodarce socjalistycznej wzrośnie w roku 1955 o około 60 proc. w porównaniu z rokiem 1949. Aby zapewnić stały dopływ fachowców, których brak już dziś daje się odczuwać — szczególnie w przemyśle, — szkolnictwo zawodowe musi przeszkolić w zawodach nierolniczych około 900 tys. robotników i około 100 tys. techników.

W Polsce kapitalistycznej istniał niezdrowy stosunek ilościowy absolwentów średnich szkół zawodowych i szkół wyższych. Wynosił on mniej więcej 1:1. W Planie 6-letnim, na tysiąc absolwentów szkół wyższych musi wyjść 5 tys. ze szkół zawodowych.

Absolwenci szkół zawodowych mają szerokie możliwości wykorzystania swoich kwalifikacji w zawodach przez nich obranych. Nowa ustawa o planowym zatrudnieniu absolwentów średnich szkół zawodowych, daje każdemu gwarancję otrzymania pracy natychmiast po skończeniu szkoły zgodnie z kierunkiem wykształcenia i zgodnie z potrzebami gospodarki narodowej.

Podkreślić tu należy, że przydzielanie absolwentom pracy nie będzie odbywało się w sposób mechaniczny. Kierowanie do pracy odbywać się będzie zgodnie z zamiłowaniem, uzdolnieniami, a także przy uwzględnieniu warunków rodzinnych absolwenta.

W okresie najbliższego 6-lecia pewne dziedziny gospodarki zostaną rozbudowane więcej, inne mniej. Dlatego też szkolnictwo zawodowe będzie rozbudowywać szkoły odpowiednich specjalności, ograniczając dopływ kandydatów do zawodów „przeludnionych".

Obecnie, na przykład, mamy dość ludzi wyszkolonych dla przemysłu odzieżowego, konfekcyjnego, włókienniczego, a brak nam bardzo fachowców w przemyśle węglowym, hutniczym, energetycznym, chemicznym.

Do takich więc szkół powinnna iść młodzież nie wyłączając dziewcząt. Należy bowiem radykalnie zerwać z przestarzałymi poglądami, że dziewczęta mogą się kształcić tylko w gotowaniu i szyciu. Nasze przodownice pracy: tkaczki, traktorzystki, murarki, kobiety-tokarze i kobiety-monterzy dowodzą czynem, że praca kobiet w tych zawodach nie jest gorsza od pracy mężczyzn.

Szkolnictwo zawodowe uczyniło już w Polsce w okresie powojennym duży krok naprzód. W końcu roku 1949 szkoły zawodowe liczyły 400 tys. uczniów, co w porównaniu ze stanem przedwojennym stanowi wzrost przeszło dwukrotny.

Rozwój zaznacza się także w powstawaniu szkół nowego typu i nowych kierunków, jak specjalne szkolnictwo dla górnictwa węglowego, hutnictwa, przemysłu włókienniczego, mineralnego, papierniczego i innych.

Powstały nowe szkoły, jak np. Technikum kształcące dorosłych robotników w zawodzie technika. Powstały szkoły przysposobienia przemysłowego, skupiające młodzież wiejską, zapewniające jej bezpłatne całkowite utrzymanie i ubranie.

Odpowiednia organizacja szkół zawodowych, powiązanie ich z zakładami pracy daje młodzieży możność nabycia praktycznych umiejętności w danym zawodzie, zaznajamia ją z procesami produkcyjnymi, wdraża do współzawodnictwa i socjalistycznej dyscypliny pracy. Pozwala także młodzieży próbować swych sił w kierunku racjonalizatorstwa i wynalazczości.

Zadania, jakie szkolnictwu zawodowemu postawił plan 3-letni, zostały w wielu wypadkach przekroczone. Obecnie szkolnictwo to przystąpiło do realizacji zadań przypadających na rok bieżący, jako pierwszy rok Planu 6-letniego.

Potrzeba nam ogromnej masy ludzi, którzy potrafią budować nowoczesne fabryki i wygodne domy, ludzi, którzy potrafią pracować przy obsłudze nowych maszyn i ulepszonych narzędzi. Potrzebujemy dobrych pracowników dla sklepów państwowych i spółdzielczych, brak nam maszynistów kolejowych i kierowców.

Z każdym rokiem potrzeby te będą rosnąć, bowiem z każdym rokiem będą powstawać nowe zakłady pracy, dla których nie może zabraknąć załogi.

Nasi przodownicy



LUCYNA KUNA

Wśród różnokolorowych zwojów wstążek, aksamitek i tasiemek pracuje Lucyna Kuna.

— Ile wyrabia Pani normy?

— Ależ to nasza najlepsza przodownica — wtrąca obecna przy tym jedna z radnych. — Przeciętnie osiąga ona 192 proc. bazy akordowej a były miesiące, że przekraczała 200. Od dwóch lat bierze udział w współzawodnictwie pracy, zdobywając książeczkę przodownika, oraz cztery dyplomy. W nagrodę za dobrą pracę została przez Radę wysłana na Międzynarodowe Targi Poznańskie.

— Podobała się Pani Wystawa?

— Bardzo! Widać, że nasza praca nie idzie na marne.

— Kiedy jedzie Pani na wczasy?

— W lipcu. Chcę urlop spędzić wraz z dzieckiem. Pojedziemy chyba na wieś. Nie mogę przecież rozstać się z 14-letnim synkiem.

Przodownica Kuna, mimo stosunkowo młodego wieku, ma za sobą już 20 lat pracy za wodowej. W PZZJG Łódź-Południe znaną jest wszystkim ze swej wzorowej pracy i szanowaną.

Już 3:0 prowadzi Polska

w meczu tenisowym z Rumunią. — Łódź oczekuje występu tenisistów rumuńskich

Dzisiaj na centralnym korcie Legii w Warszawie w dalszym ciągu odbywały się gry w ramach meczu tenisowego Polska—Rumunia.



J. Jędrzejowska



Piątek, zdobywca pierwszego punktu dla Polski

Przede wszystkim dokończono z poprzedniego dnia spotkanie Skonecki — Caralulis, które przerwano z powodu ciemności w pierwszym secie przy stanie gemów 5:2 dla Skoneckiego. Seta tego wygrał Skonecki 6:3, następnego jednak oddał 3:6. Zanosiło się na pięciosetówkę, lecz dwa następne Skonecki grając bardzo regularnie, wygrał 6:4, 6:4, zdobywając drugi punkt dla Polski.

Trzeci punkt zawdzięczamy Jadwidze Jędrzejowskiej, która w dwóch setach wygrała z Stancescu w stosunku 6:3, 7:5. W grze podwójnej męskiej zmierzyła się para polska Skonecki, Piątek z rumuńską parą Visiru, Schmidt. Pierwszego seta wygrali Rumuni 6:4, w drugim Polacy grali nieco lepiej i prowadzili 4:3. Dalsza gra była nie możliwa z powodu zapadających ciemności. Odłożono ją na niedzielę. Tak więc po drugim dniu stan meczu tenisowego Polska — Rumunia brzmi 3:0 na korzyść Polski.

Dzisiaj w trzecim dniu dokończy się grę podwójną, następnie odbędzie się gra mięszana, wreszcie rozegrane zostaną jeszcze dwie gry pojedyńcze, a mianowicie Skonecki — Visiru i Piątek — Caralulis.

* * *

W poniedziałek tenisiści rumuńscy wystąpią, jak wiadomo w Łodzi. Na kortach tenisowych ŁKS Włókniarza na stadionie przy Al. Unii odbędzie się szereg ciekawych spotkań. Wbrew pierwszym doniesieniom występ Rumunów w Łodzi nie będzie miał charakteru meczu, a raczej gier pokazowych. Przewiduje się spotkania Hebda — Caralulis i Visiru — Chytrowski w grze pojedyńczej męskiej, następnie spotkanie pań Jędrzejowska — Stancescu i grę podwójną, w której ze strony polskiej wystąpią Chytrowski, Skonecki Henryk, a ze strony rumuńskiej Visiru, Schmidt. Początek zawodów o godz. 15.

Pragnąc udostępnić miłośnikom sportu tenisowego możność wcześniejszego zaopatrzenia się w bilety wstępu, zorganizowano ich przedsprzedaż. Bilety można nabywać już dzisiaj w Miejskim Ośrodku Informacji ul. Piotrkowska 104 i na kortach tenisowych Ogniwa w Parku Poniatowskiego. Członkom kół sportowych przysługuje prawo korzystania z biletów ulgowych za okazaniem legitymacji. Zapowiedź przyjazdu najlepszych tenisistów rumuńskich wywołała zrozumiałe zainteresowanie w naszym mieście.

Dziś finały pływackich mistrzostw szkolnych

Pierwszy dzień zawodów pływackich młodzieży łódzkich szkół ogólnokształcących był wielkim sukcesem zarówno sportowym jak i organizacyjnym. Na starcie pierwszego dnia do eliminacji stanęło 387 młodych zawodników — dziewcząt i chłopców.

Już o godz. 7.30 organizatorzy znaleźli się w komplecie na basenie Ogniska. Krótkie ostatnie dyrektywy i o godz. 8 zawodnicy stanęli do pierwszego startu. Pierwsza część zawodów skończyła się o godz. 14. W tym czasie przeprowadzono 92 przedbiegi. Udało się to dzięki sprawnej organizacji i zdyscyplinowanej postawie młodzieży.

Po przerwie dwugodzinnej o 16.30 dalszy ciąg eliminacji tj. półfinały, w których wyłoniono finalistów do ostatniego startu w dniu dzisiejszym, tj. w niedzielę, o godz. 16-ej. Sądząc z dotychczasowego przebiegu zawodów, należy spodziewać się b. ciekawych walk finałowych, albowiem wśród finalistów znajdują się nasi najlepsi pływacy z Proniewiczówną na czele.

A więc dzisiaj o godz. 16-ej spotykamy się wszyscy na basenie Ogniska: młodzi sportowcy i starsi entuzjaści tego sportu, mamusie, ciocie i w ogóle całe rodziny.

Turniej jubileuszowy PZB

Pięściarze ZSRR, Rumunii, Szwecji, Węgier i Finlandii biorą w nim udział

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Warszawie wielki międzynarodowy turniej pięściarski zorganizowany z okazji jubileuszu 30-lecia Polskiego Związku Bokserskiego.



Wczoraj przybyły do Warszawy drużyny WĘGIER, SZWECJI i FINLANDII, toteż łącznie z bawiącymi już od 2-ch dni zespołami ZSRR i RUMUNII w turnieju jubileuszowym weźmie udział 5 drużyn zagranicznych. Szóstym zespołem jest drużyna POLSKA.

Polska Wystąpi w składzie: WOŹNIAK, SOCZEWIŃSKI, ANTKIEWICZ, SADOWSKI, KRAWCZYK,, NOWARA, SZYMURA i DRAPAŁA.

Węgrzy mają kompletny zespół, Szwecja, przysłała 5 zawodników, a Finlandia ma 10 bokserów. Ponieważ Szwecja ma tylko 5 pięściarzy istnieje projekt skompletowania jej zespołu przez rezerwowych pięściarzy innych narodowości. Dzisiaj nastąpi losowanie, w wyniku którego ustalone zostaną walczące pary. Początek turnieju o godz. 18.45. Uroczystość otwarcia transmitowana będzie przez radio.

Polska—Rumunia

mecz piłkarski we Wrocławiu

Dzisiaj we Wrocławiu odbędzie się międzypaństwowy mecz piłkarski POLSKA — RUMUNIA. Drużyna Polski wystąpi w nich w następującym składzie:

JUROWICZ, — GĘDŁEK, BARWIŃSKI — SŁOMA, WIECZOREK, SUSZCZYK, — KOHUT, CIEŚLIK. BARAN, BOŻEK, DYBAŁA. Mecz Polska — Rumunia będzie począwszy od godz. 17 transmitowany w całości przez Polskie Radio.

Mecz żużlowy Polska—CSR odłożony

Wobec niemożności przybycia drużyny czechosłowackiej na mecz żużlowy z Polską w przewidzianym terminie, tj. na 18 maja, spotkanie to zostało przełożone na połowę czerwca.

Sensacyjne zwycięstwo Otręby

nad wicemistrzem świata w tenisie stołowym

W Poznaniu rozegrano spotkanie w tenisie stołowym, między reprezentacją Pragi a reprezentacją Polskiego Związku Tenisa Stołowego. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Pragi 5:0. Czechosłowacy przewyższali zawodników polskich pod względem technicznym i kondycyjnym. Słabo zagrał mistrz Polski — Patyński, który zawiódł nerwowo. Drugi reprezentant Polski — Gayer podobał się przede wszystkim w spotkaniu z wicemistrzem świata — Vaną, z którym w I secie stoczył równorzędną walkę.

W Katowicach natomiast rozegrane zostało międzynarodowe spotkanie w tenisie stołowym Budapeszt — Śląsk, zakończone zwycięstwem Budapesztu 7:2.

W ramach tego spotkania Otręba (Śląsk) odniósł sensacyjne zwycięstwo nad wicemistrzem świata Soosem (Węgry) 21:10, 21:17. Pokonał on również mistrza Węgier, piątą rakietę świata Kociana 22:20, 18:21, 21:18.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „DOM OTWARTY" Bałuckiego — godz. 19.15.
Nowy — „BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA" — godz. 19.15.
Powszechny — „NIEMCY" — godz. 19.15.
Osa — „ROMANS Z WODEWILU" godz. 19.30.
Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA" godz. 19.15.
Żydowski — „SEN O GOLDFADENIE" — godz. 19.30.

KINA

ADRIA — Zwariowane lotnisko — 14, 16, 18, 20, — poranek 12.
BAŁTYK — Hrabia Monte-Christo — II seria 15, 17, 19, 21 — poranek 11.
BAJKA — Pepita Jimenez — 14, 16, 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności nr 19 — 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — Wesoły sublokator — 14, 16, 18, 20 — poranek 10, 12.
MUZA — Przeczucie — 16, 18, 20 — poranek 11.
POLONIA — Trzy spotkania (film w naturalnych kolorach) — 15, 17, 19, 21 — poranek 12.
PRZEDWIOŚNIE — Hrabia Monte-Christo — I seria — 16, 18, 20 — poranek 11.
ROBOTNIK — Droga do sławy — 16, 18, 20.
ROMA — Nowy dom — 16, 18, 20 — poranek 11.
REKORD — Noc grudniowa — 14, 16, 18, 20.
STYLOWY — Pieśń Abaja — 16, 18, 20
ŚWIT — Bohaterowie pustyni — 16, 18, 20
TĘCZA — Za siedmioma górami — 14,30, 16,30, 18,30, 20,30.
TATRY — Śpiewak nieznany — 16, 18, 20 — poranek 11.
WISŁA — Zakochani są sami na świecie — 13,30, 16, 18.30, 21.
WŁÓKNIARZ — Zakochani są sami na świecie — 15.30, 18, 20.30 — poranek 10.30
WOLNOŚĆ — Strój galowy — 16, 18, 20 — poranek 11.
ZACHĘTA — Grzesznicy bez winy — 16, 18, 20, — poranek 11.

Czesi, zamiast Węgrów będą grali w Łodzi

Łódź oczekiwała na przybycie ping-pongistów węgierskich w dniu 19 bm. Tymczasem dowiadujemy się, iż plany ŁOZTS uległy pewnej zmianie i zamiast ping-pongistów węgierskich wystąpi w Łodzi doskonała drużyna Czechosłowacji.

W ten sposób Łódź zyskała tylko na tym, gdyż Czechosłowacja reprezentuje wyższy poziom gry. W drużynie gości wystąpią: VANA, dwukrotny mistrz świata, ANDREADIS, wicemistrz świata, TEREBA, nie wiele ustępujący poziomem gry swym kolegom oraz dwie zawodniczki KREITZOVA, mistrzyni CSR i CEILOVA, wicemistrzyni swego kraju.



22

— Byliśmy odcięci...

— Taaak!... — znów niewyraźnie powiedział Nikitin. — Z Noworosyjska pojechaliście z oddziałem marynarzy pod Carycyn?

— Nie pojechaliśmy, a przedarliśmy się — walcząc...

— Pojechaliście do Carycyna, — jak gdyby nie słysząc sprostowania, kontynuował czekista. — Dowodziliście tam batalionem i dostaliście naganę od dowódcy dywizji za niewypełnienie bojowego rozkazu?

— Towarzysz Stalin cofnął tę naganę i wyraził mi podziękowanie! — zakipiał Jermakow. — Miałem rację, i nie ma za co robić mi wyrzutów! Dosyć mnie wtedy nameczyli!

— Nikt wam nie robi wyrzutów: wyjaśniam tylko okoliczności.

— Wyjaśniacie... Ja za rewolucję walczyłem, a nie raki łowiłem!

Andrzej, zauważywszy, że ma w ręce fajeczkę, którą wyciągnął nie wiadomo kiedy, wsunął ją w usta i patrząc w okno, zaczął ssać chłodny munsztuk.

Padał deszcz. Drobne krople spływały po szybach cienkimi smużkami. Ostry wiatr kołysał w parku drzewa.

— Jeśli chcecie się czegoś dowiedzieć na temat Kitajczyka, to wprost pytajcie!

— Na temat Kitajczyka? — obojętnie spytał Nikitin. — Coś nie coś słyszałem, lecz może nie wszystko; opowiedzcie sami.

Andrzej, rumieniąc się i plącząc, opowiedział o nieszczęsnej nocy spędzonej w knajpie.

— Może nie wierzycie mi?

— Wierzę!... Więc on chciał was zwerbować? — Nikitin skręcił znów „kozią nóżkę" i zapalił. — A wasza rana zagoiła się już?

Sądząc ze wszystkiego, czekista nie zamierzał szybko skończyć tej rozmowy.

— Posłuchajcie, towarzyszu komisarzu. Ja wyłożyłem karty na stół: a widzę, że znacie doskonale wszystkie moje bebechy. Z kolei wykładajcie teraz swoje karty: o co wam idzie?

Jermakow nerwowo stukał fajeczką w popielniczkę.

Nikitin podsunął woreczek z machorką. Andrzej machinalnie nabił fajkę machorką i zapalił od podsuniętej przez komisarza zapałki.

— Co byście powiedzieli na to, gdybyśmy wam zaproponowali pracę u nas? — jak gdyby nie spostrzegając zdenerwowania marynarza, zapytał Nikitin.

— Pracować w Czeka? — pod wpływem nieoczekiwanego pytania Andrzej aż się zakrztusił dymem. Wszystkiego się spodziewał, ale nie tego, że zaproponują mu pracę w Czeka.

— Więc jak się zapatrujecie na nasze karty? — przerwał milczenie komisarz.

— Właściwie... jestem przecież marynarzem.

— Właśnie dlatego wysunęliśmy swoją propozycję. — Nikitin uśmiechnął się, zauważywszy zdumienie, odzwierciedlające się w oczach Jermakowa i powtórzył: — Właśnie dlatego! Nie odpowiedzieliście mi jeszcze, jaki jest stan waszego zdrowia? Zdaje się, że zdemobilizowaliście się z powodu tego, że zostaliście ranni.

— Wojna się skończyła, więc zdemobilizowałem się... — Andrzej nie lubił uskarżać się na choroby.

— Mylicie się, towarzyszu Jermakow! Wojna trwa!

Nikitin wstał zza biurka, podszedł do kasy pancernej i otworzył ciężkie, masywne drzwi.

— Popatrzcie!

W kasie pełno było ręcznych karabinów, pistoletów, granatów. Na górnej półce stało około tuzina butelek wina i leżały jakieś pudełeczka i paczuszki.

— Zatrzymano barkę koło Sanżejki, — pokazując zawartość kasy wyjaśnił Nikitin.

— Co za połów! — nie powstrzymał się od wyrażenia zachwytu Jermakow.

Komisarz wziął jedną butelkę.

— Marka „Vermouth", a wewnątrz trinitrotoluol. Jedną taką sztuczką można wysadzić dom w powietrze. A to — Nikitin wziął do ręki białą paczuszkę, — niby to chinina, a jedną tabletką można otruć sto koni. Powiem wam w tajemnicy: na morzu mamy na razie lukę, a przemytnicy rozzuchwalili się niesłychanie. Mają jednego szypra — nazywa się Antos Jednooki: nieuchwytny diabeł! Za dnia, bezczelny, przybija do brzegu... (D.c.n.)

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ Tel 112-60 — Adres Redakcji: Łódź. ul. Piotrkowska 102a. tel. 137-47 Dział Miejski, tel 129-13. — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104a. tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" wynoszącą 170 zł. miesięcznie na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-1-16238